MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
maj 2019 nr 5 (169)

futbol małopolski

W NUMERZE:

- Stadion na miarę XXI wieku
- Historia jednej fotografii
- Andrzej Kuźma: chłopak z Kaduka
- Spiżakowie: z ojca na syna
- Kraków lepszy od konkurentów
- AZS UJ z Pucharem Polski
- Powiat chrzanowski górą!

XV Piłkarski Dzień Dziecka

Emocje godne Wembley!

czytaj na str. 4

Połączone komisje Rady Miasta Krakowa: budżetowa i sportu pokazały Wiśle, gdzie się zgina dziób pingwina i posłały w diabły jej rozpaczliwą prośbę o pomoc! Ten barbarzyński i antyspołeczny gest w istocie stawia najlepszy krakowski klub piłkarski na granicy bankructwa. Zaparta w swoich idiosynkrazjach antywiślackich władza samorządowa raz jeszcze pokazała swoją arogancję, kompletnie nie licząc się z powszechną praktyką polskich samorządów miejskich, śpieszących z pomocą finansową swoim klubom piłkarskim.

BEZ URZĘDOWEGO OPTYMIZMU

Między Paryżem, a Krakowem...

Pod Wawelem, nie wiedzieć skąd, zagnieździła się alergia na ewentualne wydatki przeznaczone na egzystencjalne potrzeby zagrożonego klubu. Zastanawiając się nad genezą tego betonowego stanowiska, dochodzę do wniosku ocierającego się o ahistoryczny kompleks. Ów front odmowy sprawia wrażenie zjawiska brzydzenia się klubem, którego proweniencja wiąże się z nieprawym łożem pochodzącej z PRL tradycji federacji gwardyjskiej. Nic to, że od 1990 roku upadła raz na zawsze unia personalna Wisły z wojewódzką komendą milicji, że po jej dawnych patronach - Służbie Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej - ślady zostały jedynie w papierach Instytutu Pamięci Narodowej, że wśród działaczy klubu praktycznie nie ma byłych funkcjonariuszy aparatu opresji komunistycznej.

Trzeba wiedzieć, że właśnie Biała Gwiazda (nie Czerwona), jako jedyna spośród klubów przynależnych ongiś do federacji Gwardia, w najgłębszej PRL, potrafiła w swoich szeregach utrzymać przewagę czynnika cywilnego nad mundurowym! Dzięki środowisku krakowskiej profesury, licznie wmontowanym w struktury większości sekcji sportowych, udało się utrzymać w pracy wychowawczej klubu prawdziwy etos patriotyczny, związany z wzorcami osobowymi takich postaci, jak płk Henryk Reyman, czy mjr dr Adam Obrubański (zginął w Katyniu) - wyższych oficerów zasłużonych w wojnach 1920 i 1939 roku. Moralny ton życia klubowego podawały takie postaci, jak prof. Jan Janowski -wieloletni wiceprezes GTS, rektor AGH, a nade wszystko jako lider Stronnictwa Demokratycznego - jeden z architektów bezkrwawej, solidarnościowej rewolucji 1989 roku, która złamała w Polsce ustrój narzucony przez Moskwę.

Z tego, i nie tylko z tego powodu, Kraków nie może pozwolić na unicestwienie Wisły z powodów tak prozaicznych jak odmowa miasta na umorzenie lub rozłożenie na raty jej długów. Radnym bezinteresownie przypomnę o postawie państw Zachodu (m. inn. USA, Wielka Brytania, Francja), należących do Klubu Paryskiego, który poprzez oddłużenie Polski z 30 procentów należności w 1991 roku, pozwolił złapać oddech naszej gospodarce i stanąć na nogi tak, że w kilkanaście lat później stała się wzorem, nie tylko dla państw wychodzących z komunizmu. Wiem, że analogia może nieco naciągana, aliści tamte darowane 16 miliardów dolarów, w zestawieniu z 6 milionami złotych, o które prawie lichwiarsko, upomina się Zarząd Inwestycji Sportowych w Krakowie, dają do myślenia!...

Wiem także, że „ i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu", co w Krakowie oznacza „nic się zrobić nie da!", bo nie...

RYSZARD NIEMIEC

Konferencja metodyczno-szkoleniowa MZPN

Zapraszamy na certyfikowaną przez PZPN Konferencję Metodyczno-Szkoleniową Małopolskiego Związku Piłki Nożnej „The Future of Football". Konferencja organizowana przez Wydział Szkolenia MZPN to prestiżowe wydarzenie skierowane do trenerów piłki nożnej, w szczególności pracujących z dziećmi i młodzieżą, przedstawicieli świata futbolu, sportu, nauczycieli wf, instytucji publicznych oraz samorządów.

MIEJSCE: Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie, al. Jana Pawła II 78. DATA: piątek 14 czerwca 2019 r. CZAS: godz. 15.00-20.30.

PRELEGENCI · Marek Śledź – dyrektor Akademii/Główny Trener Młodzieży RKS Raków Częstochowa, trener UEFA A Elite Youth; Rafał Kubów - profesjonalny trener mentalny i trener piłki nożnej; Przemysław Małecki – były trener reprezentacji Polski U16 i U17. Trener aystent Reprezentacji Polski U21; Marcin Salamon – były II trener reprezentacji Polski U17.

Poświadczenie udziału w konferencji jest równoznaczne z zaliczeniem przez PZPN 4 godzin szkoleniowych niezbędnych do przedłużenia ważności licencji trenerskich.

Aplikacja na Konferencję tylko przez portal PZPN24! – na stronie pzpn24.pzpn.pl Organizator zapewnia możliwości rejestracji uczestnictwa na miejscu Konferencji. Koszt konferencji 70 zł

Konto: 37 1240 2294 1111 0000 3709 2289
Małopolski Związek Piłki Nożnej, ul. Solskiego 1,
31-216 Kraków
Tytułem: imię i nazwisko/Konferencja MZPN

Zaliczenie konferencji i uzyskanie elektronicznego Certyfikatu Uczestnictwa w Konferencji będzie wymagało złożenia dwóch podpisów, na początku i na końcu Konferencji. Prosimy o zabranie Licencji Trenerskiej bądź innego dokumentu potwierdzającego tożsamość.

Na terenie AWF Kraków będzie możliwość skorzystania z parkingu płatnego 8,00 zł brutto. Wjazd od strony ul. Nowohuckiej.

W czwartek, 23 maja 2019, Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej podjął uchwałę dotyczącą zryczałtowanego systemu opłat dla klubów III ligi i klas niższych. To reforma wychodząca naprzeciw wielu postulatom piłkarskiego środowiska, a dotycząca zwłaszcza futbolu amatorskiego. PZPN w ciągu 5 lat wyda ponad 31 milionów złotych na rozwój piłki na niższych szczeblach. Zyskają na tym Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej, a przede wszystkim kluby piłkarskie na poziomie amatorskim (od III ligi).

31 mln zł dla regionalnej i amatorskiej piłki

Reforma standaryzacji opłat ograniczy koszty administracyjne. Wiele opłat zastąpionych zostanie jedną roczną składką (ryczałtem), co ograniczy koszty administracyjne po stronie zarówno Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej, jak i samych klubów piłkarskich. Opłaty ponoszone przez kluby będą w zdecydowanej większości niższe niż dotychczas.

Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Boniek podkreśla konsekwentne działania federacji: – Ta ostatnia propozycja wpisuje się w całą naszą politykę wspomagania piłki amatorskiej, młodzieżowej, a także małych klubów i środowisk piłkarskich. Działamy sprawnie, skutecznie i możemy sukcesywnie finansować tak ciekawe projekty. W ciągu pięciu lat Polski Związek Piłki Nożnej przeznaczy na dofinansowanie programu łącznie ok. 31 mln zł (ok. 6,2 mln rocznie). Dzięki subsydiom przyznanym przez PZPN, każdy WZPN uzyska dodatkową pulę środków na rozwój piłkarstwa amatorskiego, w szczególności rozgrywek dzieci i młodzieży.

Obecnie klub przystępujący corocznie do rozgrywek seniorskich zobowiązany jest do opłacenia trzech podstawowych opłat: składki członkowskiej, opłaty za uczestnictwo w rozgrywkach na danym poziomie oraz opłaty za uprawnienie pojedynczego gracza. By sprostać oczekiwaniom środowiska piłkarskiego i dorównać standardom europejskim, należało ujednolicić systemy opłat w niższych ligach.

– Do dzisiaj Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej posiadały dużą swobodę w kwestiach finansowych, co z biegiem lat spowodowało pewne rozbieżności w kwestii opłat wnoszonych przez kluby w różnych regionach. Każdy z szesnastu WZPN organizujących rozgrywki w danym regionie posiada dowolność w ustalaniu wysokości opłat. Reforma, którą wprowadza PZPN, została poprzedzona dogłębną analizą, tak by nadrzędny cel, jakim jest ujednolicenie i obniżenie opłat ponoszonych przez kluby, nie miał negatywnego wpływu na przychody WZPN – tłumaczy Maciej Sawicki, Sekretarz Generalny Polskiego Związku Piłki Nożnej.

– Nowe regulacje PZPN wprowadzą jednolite w całej Polsce, niższe opłaty dla klubów na poszczególnych poziomach rozgrywkowych. Kwoty zaproponowane przez PZPN są stawkami maksymalnymi, jakie mogą być pobierane przez WZPN. W skali kraju kluby będą płaciły średnio o połowę mniej. Drużyny dziecięce i młodzieżowe (zarówno żeńskie, jak również męskie) zostały już – decyzją Zarządu PZPN – w ubiegłym roku zwolnione z wszelkich opłat dotyczących uczestnictwa w rozgrywkach. PZPN będzie na bieżąco monitorował wszelkie zmiany w taryfikatorze danego WZPN, tak by nie przenoszono opłat związanych z udziałem w rozgrywkach na inne ponoszone w trakcie rozgrywek (np. opłaty za żółte kartki, weryfikacja uprawnienia boisk itd.) – opisuje Maciej Sawicki.

Ujednolicenie systemu sprawi, że przystąpienie do rozgrywek będzie prostsze i tańsze. Kluby amatorskie i półamatorskie nie będą musiały już więcej zajmować się skomplikowanymi wyliczeniami związanymi z określeniem wysokości opłat w danym WZPN. Przestanie mieć znaczenie, ilu zawodników zostało uprawnionych w danym klubie do gry.

– Oprócz obniżenia kosztów startu w rozgrywkach i zredukowania formalności z tym związanych, kluby będą płaciły takie same stawki w całym kraju, co jest sprawiedliwsze niż system poprzedni. Nowy system nie będzie faworyzował żadnego z regionów. Obniżenie opłat dla klubów spowoduje ograniczenie wpływów do budżetów poszczególnych WZPN. Aby zapobiec uszczupleniu budżetów WZPN związanych z obniżką opłat, PZPN przeznaczy ponad 30 milionów złotych na wyrównanie różnic. Środki będą wypłacane w ramach trzech rodzajów subwencji, tak by ich pula została podzielona między WZPN jak najbardziej sprawiedliwie – zapewnia Sekretarz Generalny PZPN.

Pierwsza część dofinansowania zapewni wyrównanie budżetu WZPN do wartości z sezonu poprzedzającego wprowadzenie reformy (2018/2019). Druga część zapewni dodatkowe środki tym WZPN, które do tej pory pobierały opłaty zbliżone od tych proponowanych w reformie (czyli niższe niż średnie opłaty dla całego kraju). Taki WZPN otrzyma dodatkowy bonus w postaci ułamka tych dochodów z sezonu poprzedzającego reformę, który stanowi procentową różnicę pomiędzy obniżonym dochodem wynikającym z wprowadzenia nowych niższych opłat, a połową opłat wcześniej pobieranych. Dopłaty te wyniosą od 1 proc. do aż 52 proc. ich poprzednich przychodów z tytułu opłat. Trzecią, dodatkową subwencją, jest kwota przyznawana poszczególnym WZPN w zależności od liczby zrzeszonych w nich klubów w sezonie poprzedzającym wprowadzenie reformy. Największe WZPN otrzymają po 200 tysięcy złotych subwencji, a najmniejsze związki uzyskają po 80 tysięcy złotych.

– Na podstawie analizy dotychczasowych wpływów i potencjalnych wpływów w przyszłych sezonach stwierdzamy jednoznacznie, że wszystkie WZPN zyskają na nowej reformie. Jest ona pomysłem innowacyjnym i bardzo potrzebnym, który przyniesie korzyści finansowe zarówno klubom, jak i związkom wojewódzkim. Ograniczy koszty i czas związany z rozliczeniami po obu stronach. To także szansa na zwiększenie zainteresowania piłką nożną wśród amatorów, zarówno tych młodszych, jak i starszych. Zwiększona liczba zawodników w dłuższej perspektywie to krok w stronę dalszego rozwoju piłki nożnej w Polsce – podsumowuje reformę Maciej Sawicki.

(PZPN)

* * *

W poprzednim wydaniu „Futbolu Małopolski", komentując komunikat PZPN zatytułowany „Rozgrywki tylko pod egidą PZPN" napisaliśmy, że... „na terenie jurysdykcji MZPN działają trzy jednostki, które posiadają osobowość prawną. Są to Tarnowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Nowym Sączu oraz Podokręg Piłki Nożnej w Limanowej." Owa informacja zawierała błąd. Otóż Limanowski Podokręg kilka lat temu zrezygnował z samodzielności, stając się tym samym terenową agendą MZPN. Za omyłkę przepraszamy. (red)

Piknik z futbolem

Emocje godne Wembley!

Futbolowe obiekty Com-Com-Zone i Hutnika Kraków przy ul. Ptaszyckiego były areną pełnego emocji i kolorytu piłkarskiego festiwalu dzieci i młodzieży. W słoneczną niedzielę, 2 czerwca br., blisko 3 tys. osób uczestniczyło w XV Piłkarskim Dniu Dziecka, imprezie zorganizowanej tradycyjnie przez Małopolski Związek Piłki Nożnej przy współpracy ze Stowarzyszeniem Siemacha i spółką Tauron oraz z finansowym wsparciem Urzędu Miasta Krakowa.

Królowała atmosfera pikniku. Równie ochoczo grano w piłkę, obserwowano poczynania swoich pociech, co korzystano z licznych stoisk oferujących kiełbaski, słodycze, napoje, lody, cukrową watę...

Na dziewiętnastu wytyczonych boiskach zacięte boje toczyło 121 zespołów kategoriach żaków i skrzatów. Po zielonej murawie biegało ponad 1200 dziewcząt i chłopców. Rozegrano setki meczów, strzelono tysiące goli. Walka na murawie rozpalała emocje widowni złożonej głównie z licznie przybyłych rodziców i dziadków. Tatusiowie pokrzykiwali: do przodu, kiwaj, strzelaj, z kolei mamy równie emocjonalnie dopowiadały: ostrożnie, uważaj...

Tegoroczna oferta nie ograniczała się bynajmniej tylko do samych piłkarskich meczów, bowiem równolegle trwał konkurs techniki piłkarskiej „Krakowskiego Messiego". Milusińscy prezentowali zarówno popisy dryblingu jak i strzały na celność do bramki zasłoniętą planszą z otworami.

Zwycięzcami XV Piłkarskiego Dnia Dziecka okazali się wszyscy uczestnicy. W nagrodę otrzymali medale, dyplomy oraz – każda z drużyn – futbolówkę. Dodatkowo organizatorzy zapewnili wszystkim uczestnikom zmagań napoje, słodycze i... wspaniałą, słoneczną pogodę.

Trwający od godz. 9.00 do 16.00 Piłkarski Dzień Dziecka przygotował logistycznie wiceprezes ds. organizacyjnych MZPN Ryszard Kołtun, który też otworzył i dogląd przebiegu zmagań. Przy sprawnej organizacji turnieju pomagali także członkowie Zarządu MZPN: wiceprezes Zdzisław Kapka, Andrzej Godny, Jerzy Nagawiecki oraz byli piłkarze i szkoleniowcy: Władysław Łach, Marek Kusto, Mirosław Hajdo, Krzysztof Szopa, Robert Włodarz, Zdzisław Janik, Łukasz Terlecki.

Nad sprawiedliwym przebiegiem rywalizacji czuwali arbitrzy: Joanna Ściepura, Jakub Chajdecki, Wiktor Dąbrowski, Kamil Dubas, Franciszek Fiema, Łukasz Gręda, Paweł Jung, Kamil Kołodziejczyk, Piotr Koźmiński, Wojciech Łężniak, Wojciech Muroń, Piotr Raczyński, Mateusz Samborski, Piotr Skotnicki, Krzysztof Soczyński, Sylwester Smykla, Marek Spórna, Kamil Tyliba i Mykola Zhydkov.

Biurem zawodów kierowali Ewa Gajewska i Grzegorz Lasek.

(JN)

Powiat chrzanowski górą!

Młodziki i Orliki z powiatu chrzanowskiego wygrali turniej Mobilnych Akademii Młodych Orłów z plusem. Finałowa konfrontacja miała miejsce 29 maja br. na stadionie Górnika Libiąż. W nagrodę młodzi futboliści trenujący w ośrodku w Libiążu, w sumie 40 osób, wyjechali na rozgrywany 3 czerwca na stadionie w Tychach mecz 1/8 finałów Mistrzostw Świata U-20 pomiędzy Ukrainą a Panamą.

Przypomnijmy: Mobilna Akademia Młodych Orłów to projekt Polskiego Związku Piłki Nożnej dedykowany trenerom i młodym adeptom futbolu z mniejszych miejscowości. Stanowi kompendium wiedzy zarówno typowo piłkarskiej, jak i pedagogicznej oraz wychowawczej. Trenerzy Mobilnego AMO docierają do wszystkich zakątków kraju z fachowym programem szkoleniowym. Taki model obowiązuje na terenie całej Polski.

Na terenie jurysdykcji Małopolskiego Związku Piłki Nożnej Mobilne AMO sięgnięto po dodatkowy dopalacz. Władze MZPN zdiagnozowały, że w powiatach: chrzanowskim, limanowskim, miechowskim, olkuskim i suskim praca szkoleniowa z najmłodszymi winna zostać zintensyfikowana. Zdecydowano zatem, że zespół trenerski Krystian Pać i Jacek Matyja realizujący program Mobilnych Akademii Młodych Orłów w Małopolsce będzie tam częściej zaglądał.

W wymienionych powiatach, we współpracy z samorządami Libiąża, Limanowej, Makowa Podhalańskiego, Miechowa, Olkusz i Suchej Beskidzkiej, powstały stacjonarne ośrodki Mobilnego AMO plus. Grupy spotykają się regularnie, dwa razy w tygodniu, by trenować według najlepszych wzorów, zgodnych z trendami narzuconymi przez szkoleniowców piłkarskiej centrali. Dodatkowo, aby proces szkolenia piłkarskiego adeptów uatrakcyjnić, powstała inicjatywa boiskowej konfrontacji grup ćwiczących z wymienionych wyżej ośrodków. W trakcie serii turniejów młodzi futboliści mieli okazję zapoznać się z piłkarskim zaawansowaniem kolegów z innych miast. Trenerzy zaś zyskali szanse selekcji najzdolniejszych do kadry województwa.

Wróćmy do Libiąża, gdzie 29 maja na stadionie Górnika rozegrano finały małopolskiego MAMO plus. Pierwsi na plac gry wyszli Młodzicy, czyli chłopcy z roczników 2006 i 2007. Grano 2 x po 35 minut.

• LIBIĄŻ – LIMANOWA 4-2

LIBIĄŻ: Kacper Mendrela, Szymon Diaw, Cyprian Gwoździewicz, Mateusz Tekieli, Kamil Konieczny, Dawid Szewczyk, Jakub Szymula, Oskar Mostowik, Konrad Machowski, Piotr Zieliński, Bartłomiej Ciuła, Karol Skowronek, Filip Śmiłek, Oskar Stępniak, Kacper Burdalski, Dominik Sobota.

LIMANOWA: Jakub Kielar, Mikołaj Wrona, Oliwier Mrożek, Jakub Plata, Jakub Gorczowski, Patryk Mrózek, Filip Łazarz, Jakub Szczurowski, Marcin Sobczak, Piotr Dudek, Oliwier Ptaszek, Jan Urbański, Arkadiusz Kulpa, Michał Pala, Łukasz Czachura, Miłosz Ubik, Kamil Uryga.

Orliki, piłkarze rocznika 2008 i 2009, grali 2 x 30 minut.

• LIBIĄŻ – LIMANOWA 9-4

LIBIĄŻ: Karol Pintal, Jan Szczepaniak, Dominik Filipek, Paweł Gołdyn, Wiktor Guja, Kacper Piegzik, Nikodem Rundzia, Aleksander Cichoń, Leon Dudek, Tomasz Ziemba, Jakub Kściuczek, Jakub Jagielski, Szymon Maciejowski, Jakub Maciejowski, Piotr Starzykiewicz, Olaf Karolczak.

LIMANOWA: Dariusz Smoleń, Jakub Potoniec, Adrian Wieczorek, Michał Pałka, Łukasz Dudzik, Mirosław Leśniak, Przemysław Gołąb, Filip Woźniak, Hubert Grabka, Filip Kęska, Franciszek Zelek, Kacper Górka, Tomasz Włodarczyk, Karol Bargieł, Mateusz Kęska, Bartłomiej Bugajski.

Pomimo wyników wskazujących na jednoznaczną dominację młodych futbolistów reprezentujących kluby ziemi chrzanowskiej mecze miały bardziej wyrównany charakter, a umiejętności w wyszkoleniu poszczególnych zawodników porównywalne. Trenerzy Krystian Pać i Jacek Matyja jednoznacznie wskazywali na postępy, które adepci Mobilnego AMO poczynili w trakcie kilkunastu miesięcy intensywnej pracy.

To także zasługa lokalnych szkoleniowców pracujących na rzecz Mobilnych AMO z plusem: Zbigniewa Twaroga w Limanowej i Dawida Chylaszka w Libiążu, którzy potrafili do ośrodków treningowych zaprosić zdolnych chłopców z kilku klubów regionu. W procesie szkoleniowym MAMO plus w Limanowej biorą udział zawodnicy: Limanovii, AP Mam Talent, Płomienia Limanowa, Dobrzanki Dobra, Sokoła Słopnice i Mordarki, z kolei w Libiążu doskonalą umiejętności chłopcy z: Górnika Libiąż, MKS Trzebinia, AP21 Chrzanów, Fabloku Chrzanów, Champions Chrzanów i Trzebinia oraz LKS-u Żarki.

Finałową rozgrywkę w Libiążu śledził z trybun Zdzisław Kapka. Wiceprezes ds. sportowych MZPN, wespół z trenerami Paciem i Matyją, wysoko ocenił przebieg rywalizacji. Podkreślali, że na placu gry nie dostrzegli żadnego przypadkowego gracza. Chłopcy prezentowali co najmniej zadowalające umiejętności techniczne, poruszali się po boisku w należytym tempie i zgodnie z wymogami taktyki gry. Niewątpliwy talent kilku z nich został już zauważony przez możne kluby w kraju.

Końcowym akordem turniejów MAMO z plusem było wręczenie nagród. Najlepszym zawodnikiem wśród „młodzików" uznano Kacpra Mendrelę z Górnika Libiąż, natomiast w gronie „orlików" okolicznościową statuetkę odebrał Paweł Gołdyn z AP-21 Chrzanów.

JERZY NAGAWIECKI

Po sztucznej trawie „Orlika" Jezuickiego Centrum Edukacji w Nowym Sącz chłopcy uganiają się za futbolówką. Skrzaty, żaki i orliki z elitarnej Akademii Młodych Orłów nabywają piłkarskich umiejętności. W kolejnych cyklach etiud doskonalą panowanie nad niesforną futbolówką, sztukę okiwania kolegi, zgłębiają meandry poruszania się po placu gry oraz skutecznych zachowań taktycznych. Bacznym obserwatorem poczynań małolatów jest Andrzej Kuźma, główny zawiadowca sądeckiego AMO. Układa plan zajęć, dogląda boiskowej pracy, koryguje, podpowiada i... wygląda talentów.

Andrzej Kuźma, rocznik 1954. Zasłużony trener skończył właśnie 65 lat. Znacząca część życia upłynęła mu pod znakiem piłki. Futbolowy sport poznał ze wszystkich stron: z boiska, z trenerskiej ławki, jako nauczyciel dzieci i młodzieży, jako piłkarski działacz. Dziś z równą pasją oddaje się pracy szkoleniowej w Akademii Młodych Mistrzów, co przewodniczy Radzie Trenerów Okręgowego ZPN w Nowym Sączy, współtworząc młodzieżowe reprezentacje okręgu oraz aktywnie działa w Wydziale Szkolenia i Radzie Trenerów MZPN.

Ksiądz Władysław

Kuźma jest prawdziwym sądeczaninem. W mieście nad Dunajcem i Kamienicą czuje się u siebie. W Nowym Sączu dorastał, chodził do szkoły, nabywał piłkarskich umiejętności. I choć na kilka dobrych lat opuścił sądecką ziemię, by grać w piłkę gdzieś w Polsce, to na koniec zawodniczej kariery wrócił do swojego Sącza, tutaj osiadł na stałe, wywalczył awans na drugi szczebel rozgrywek ligowych i przez kolejne dziesięciolecia pracuje, edukuje futbolistów starszych, młodszych i najmłodszych.

- Gdzie się nauczyłeś grać w piłkę?

- W szkole, na podwórku. Grało się wszędzie, nierzadko ze starszymi. Pochodzę z sądeckiej dzielnicy Kaduk, okolic ul. Węgierskiej, Kunegundy, słynącej z futbolowych talentów. Z tej okolicy pochodzą uznani piłkarze nie tylko Sandecji: Wacek Grądziel, Wiktor i Jurek Zawiślan, Jurek i Romek Rzymkowie, Marek Smajdor. Na łące przy torach kolejowych toczyliśmy zażarte boje. To był prawdziwy futbolowy poligon. W kolejnych latach było podobnie. Szkoła średnia do której uczęszczałem mieściła się przy ul. Jagiellońskiej, obok starej Sandecji przy Alejach Wolności. Wystarczyło przeskoczyć przez płot, by znaleźć się na boisku. Tam nietrudno było trafić na księdza Władysława Augustynka, patrona obecnego stadionu Sandecji. „Ojciec" – bo taki miał przydomek - dysponował prawdziwą skórzaną piłkę. Lubił z nami grać.

Andrzej KUŹMA

Chłopak z Kaduka

- Do Sandecji trafiłeś...

- ... w wieku 12-lat. Byłem zwinnym, szybko biegającym chłopcem, dobrze dryblującym i celnie centrującym. Najlepiej czułem się w ataku, na skrzydle. W trampkarzach, później juniorach strzelałem wiele goli. Moje boiskowe poczynania spodobały się widocznie trenerowi Mieczysławowi Nowakowi, gdyż zaprosił mnie do pierwszej, seniorskiej drużyny „biało-czarnych". W roku 1971, jako 17-latek, zadebiutowałem w dorosłej Sandecji. Występowałem obok ówczesnych gwiazd: Jarosława Migacza, Wacława Grądziela, Wiesława Spiegla, Adama Ziółkowskiego, Zygmunta Żabeckiego.

- Twój talent doceniono w kraju.

- W roku 1974 trafiłem do Starachowic, do II-ligowego Stara i w debiucie - w meczu przeciwko Stali Stalowa Wola wygranym 1-0, strzeliłem zwycięskiego gola. Miałem 20 lat. Kariera piłkarska stała otworem. Robiłem postępy, zyskałem miano najlepszego skrzydłowego drugiego frontu.

Pod okiem trenera Strejlaua

- I upomniało się o Ciebie wojsko.

- Rozkaz brzmiał – LEGIA! W 1976 roku znalazłem się w jednej szatni z Kazimierzem Deyną, Lesławem Ćmikiewiczem, Tadeuszem Nowakiem. Trenowałem pod okiem trenera Andrzeja Strejlaua i jego asystenta Lucjana Brychczego. To był szok, wyróżnienie, zaszczyt!

- Jednak w I-ligowej Legii nie udało się zagrać.

- Pech! Wielka szkoda! Na przeszkodzie stanęła kontuzja mięśnia dwugłowego. A miałem w warszawskiej jedenastce zastąpić kończącego karierę Jana Pieszkę. Kiedy okazało się, że podstawowy skład CWKS-u jest dla mnie nieosiągalny, zostałem przekazany do II-ligowej wojskowej Lublinianki. Po wojsku trafiłem do Siarki Tarnobrzeg (1978-81) a następnie do BKS Bielsko-Biała (1981-84).

- Ekstraklasa była blisko, tuż, tuż...

- Dwukrotnie. Pierwszy raz szansa nadeszła wraz z ofertą z Odry Opole, którą pod koniec lat 70. XX stulecia trenował Antoni Piechniczek. Odmówiłem, kolidowała ze studiami. Kolejna pojawiła się, kiedy występowałem w Bielsku-Białej. W sezonie 1981/82 BKS ostro rywalizował o awans do I ligi z GKS Katowice. W ostatecznej rozgrywce bielszczanom zabrakło jednego punktu. Szansa przepadła.

- Wcześnie zdecydowałeś, że ze sportem, ukochaną piłką nożną, wchodzisz w mariaż i wiążesz się na życie?

- W maju 1978 roku, w pełni piłkarskiej kariery, uzyskałem pierwsze trenerskie uprawnienie – tytuł instruktora piłki nożnej. Papiery okazały się przydatne do prowadzenia zespołów młodzieżowych w klubach, w których wówczas grałem. Zdawałem sobie sprawę, że nie mogę poprzestać na pierwszym stopniu szkoleniowego wtajemniczenia. Podjąłem więc studia w warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego. W roku 1983 uzyskałem tytuł magistra wychowania fizycznego – specjalność trenerska piłka nożna. Byłem usatysfakcjonowany. Miałem 29 lat. Piłkarska kariera dobiegała końca.

Sandecja ponownie

- Postanowiłeś wrócić do Nowego Sącza.

- Bo w domu najlepiej. Powrót przyspieszyła propozycja z Sandecji. Miałem wspomagać ówczesnego trenera zespołu, Mariana Kurdziela.

- Byłeś w najlepszym piłkarskim wieku.

- Tak uważa się dziś, wówczas piłkarskie lata liczono inaczej. Takiej opinii był wierny także trener Kurdziel.

- Opinie mają to do siebie, że są zmienne.

- Tym razem było podobnie. Szybko się okazało, że Kuźma-trener na boisku potrafi więcej

Andrzej Kuźma (z lewej) z księdzem Władysławem Augustynkiem

Drużyna Sandecji w 1986, która uzyskała historyczmny awas do II ligi. Andrzej Kuźma drugi od prawej w dolnym rzędzie.

niż jego podopieczni. Decyzja mogła być tylko jedna – gram nadal.

- I przeżyłeś wspaniałe chwile w zespole „biało-czarnych".

- W 1986 roku Sandecja wywalczyła pierwszy historyczny awans do II ligi, wyprzedzając w rozgrywkach III ligi małopolskiej Stal Rzeszów oraz Cracovię. Inauguracja sezonu 1986/87 wypadła imponująca. 9 sierpnia 1986 roku, przy ogłuszającym dopingu 8 tys. kibiców. Pokonaliśmy Broń Radom 3-1. Strzeliłem trzeciego gola, zaś pierwszy padł z rzutu karnego podyktowanego za faul na mnie.

- Efektowny początek nie zaowocował sukcesami w kolejnych meczach.

- Po rocznym pobycie na drugim poziomie rywalizacji ligowej powróciliśmy do III ligi. Płaciliśmy frycowe. Uczyliśmy się futbolu na ogólnokrajowych arenach.

- W 1988 roku kończyłeś definitywnie zawodniczą przygodę.

- Miałem dość. Czułem się zmęczony Za sobą ponad 650 rozegranych spotkań ligowych, strzelonych ponad 180 goli, z czego około połowę w barwach Sandecji.

Na trenerskiej ławce

- Usadowiłeś się na trenerskiej ławce.

- Wespół z Tadeuszem Kantorem prowadziliśmy Sandecję w latach 1992-94. Stworzyli fajny zespół: bramkarze Artur Sejud i Sławek Olszewski, bracia Szczepańscy, Darek Łukasik, Zbyszek Małek i tragicznie zmarły Jurek Wojnecki. Praca z nimi była przyjemnością.

- A później trenowałeś w bodaj całym regionie.

- Szkoliłem piłkarzy w wielu klubach, w Multi-Vicie Krynica/Tylicz, Ogniwie Piwniczna, Łososiu Łososina Dolna, Grybovii, IV-ligowym Lubaniu Maniowy, Kolejarzu Stróże, Harcie Tęgoborze, LKS Uście Gorlickie, Amatorze Paszyn i Gliniku Gorlice.

- Równolegle pracowałeś jako belfer, wuefista.

- Ukończyłem studia podyplomowe z organizacji i zarządzania w nowym systemie oświaty i na lata związałem się z Zespołem Szkół Podstawowo – Gimnazjalnych w Łososinie Dolnej jako nauczyciel dyplomowany. Obecnie jestem szczęśliwym emerytem.

- Zawsze dbałeś o swój trenerski status.

- To konieczne, aby nie stać w miejscu, aby się rozwijać. Trenerskie papiery pierwszej klasy, pozwalające na prowadzenie drużyn ligowych, uzyskałem w 2000 roku w Warszawie. 7 lat później ukończyłem Szkołę Trenerów w Warszawie, tzw. „Kuleszówkę", uzyskując licencję UEFA A. Wiele umiejętności trenerskich zyskałem podglądając pracę najlepszych: wspomnianego wcześniej trenera Kurdziela, Bronisława Waligórę, Władysława Stachurskiego, Andrzeja Strejlaua.

- Były piłkarz, trener, nauczyciel, działacz – to twoje curriculum vitae w pigułce.

- To prawda. Oprócz pracy nauczycielskiej i trenerskiej z pasją angażuję się w pracę działacza sportowego, trenera koordynatora Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Nowym Sączu, przewodniczącego Rady Trenerów. Od wielu lat jest też członkiem Wydziału Szkolenia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie.

- Przed dwoma laty podjąłeś się nowego wyzwania.

- Obecnie koncentruję się na trenowaniu młodych piłkarzy i koordynowaniu działań Akademii Młodych Orłów w Nowym Sączu. To robota ważna i potrzebna. Trening na poziomie, indywidualizacja zajęć, selekcja wymagają żmudnej praca oraz odpowiedzialności i fachowości.

- Gdzie leży klucz do piłkarskiej kariery?

- Trzeba intensywnie pracować: nad techniką, nad psychiką. Nic nie ma za darmo! Owszem, ważną rolę odgrywa motoryka, ambicja, ale to wystarcza jedynie na krótka metę. Zawodnik nie przygotowany technicznie i mentalnie wiele nie osiągnie.

- Dziękuję za rozmowę.

JERZY NAGAWIECKI

* * *

W środowisku sądeckiej piłki nożnej Andrzej Kuźma jest postacią ważną i docenianą. Futbolowi poświęcił niemal całe życie. Ma za sobą piękną piłkarską karierę, 41 lat pracy w roli szkoleniowca, kilka dekad działalności w sądeckim OZPN i Małopolskim ZPN. O jego zaangażowaniu świadczą liczne nagrody i wyróżnienia m. in. Złota Honorowa Tarcza Herbowa Nowego Sącza w 1986 r., Medale Komisji Edukacji Narodowej, Złota Honorowa Odznaka PZPN, Złota Honorową Odznaka LZS, Złote Jabłko Sądeckie, Medal 105-lecia MZPN, Złota Honorowa Odznaka OZPN Nowy Sącz, tytuł Ambasadora Futbolu Nowosądeckiego oraz medale 95 i 100-lecia Sandecji.

(JN)

AZS UJ z Pucharem Polski

W Szczecinie odbyły się rozgrywki Final Four Pucharu Polski w futsalu kobiet. W finałowym meczu spotkały się drużyny reprezentujące Małopolskę. Puchar zdobył AZS UJ Kraków, który w finale pokonał Wandę Słomniczankę Słomniki 3-2 (2-1). Bramki zdobyły: Tracz, Zapała, Włodarczyk - Basta, Malota.

W meczach półfinałach krakowianki pokonały Unifreeze Górzno 8-3, natomiast Słomniczanka okazała się lepsze od Uniwersytetu Szczecińskiego wygrywając 6-2. Najlepszą zawodniczką Final Four została wybrana Katarzyna Włodarczyk z AZS UJ Kraków.

Trampkarki w finale

W dniach 23-26 maja 2019 we Włocławku reprezentantki U-14 naszego województwa, prowadzone przez trenerów Katarzynę Sołtysińską i Piotra Bukowca, zajęły pierwsze miejsce w turnieju półfinałowym i tym samym awansowały do finału MP (15 czerwca).

Przeciwnikiem będzie Wielkopolski ZPN. Obie reprezentacje spotkały się już w finale w sezonie 2016/2017. Wówczas padł wynik 1-0 dla Wielkopolanek. Teraz będzie okazja do rewanżu.

Turniej półfinałowy Kadr Wojewódzkich trampkarek

(Grupa A)

· Warmińsko-Mazurski ZPN – Dolnośląski ZPN 0-1

· Lubelski ZPN – Małopolski ZPN 0-1

Gol: Natalia Stadnik

· Dolnośląski ZPN – Małopolski ZPN 0-3

Gole: Izabela Janiczek, Julia Zielińska, Paulina Piksa

W-MZPN – Lubelski ZPN 3-0

· Lubelski ZPN – Dolnośląski ZPN 6-0

· Małopolski ZPN – W-MZPN 0-0

MAŁOPOLSKA: Łucja Bochenek (FSA Kraków), Wiktoria Dudka (UKS 3 Staszkówka-Jelna), Aleksandra Dziób (Piast Skawina), Martyna Gąsiorek (Unia Oświęcim), Magdalena Izworska (Naprzód Sobolów), Izabela Janiczek (Naprzód Sobolów), Natalia Kuźdub (Piast Skawina), Natalia Lizończyk (Bronowianka Kraków), Martyna Mastalerz (UKS 3 Staszkówka-Jelna), Paulina Młodzik (Piast Skawina), Paulina Piksa (UKS 3 Staszkówka-Jelna), Anita Romuzga (UKS 3 Staszkówka-Jelna), Kinga Seweryn (Słowik Olkusz), Natalia Stadnik (FSA Kraków), Maria Suwada (Orawa Jabłonka), Zofia Śmietana (Rysy Bukowina Tatrzańska) Zuzanna Wózek (MKS Cracovia) Julia Zielińska (Bronowianka Kraków).

KRAKÓW: Szymon Bil, Igor Gałek, Kacper Warjan, Ksawery Halo, Kacper Rzepka, Mikołaj Władyka, Kacper Boratyński, Kacper Migdał, Oliwier Strojek, Dominik Drożdż, Przemysław Śliwa, Filip Ciuła, Paweł Doniec, Kacper Morawiec, Ksawery Semik, Filip Sontag, Miłosz Adamczyk, Jędrzej Gruszka. Trenerzy: Krzysztof Świątek i Michał Kaczmaryk.

Gole dla Krakowa: Szymon Bil i Kacper Morawiec po 3, Dominik Drożdż i Ksawery Semik po 1.

OZPN NOWY SĄCZ: Adrian Damasiewicz, Jakub Mróz, Kacper Krawczyk, Piotr Zakrzewski, Patryk Filip, Bartosz Pawłowski, Oskar Jacak, Łukasz Morański, Daniel Węgrzyn, Tomasz Mróz, Bartłomiej Pióro, Antek Koszyk, Szymon Stachurski, Jakub Broda, Igor Cionek, Jasiek Urbański, Kacper Mastalski, Przemysław Kurnyta. Trener koordynator: Andrzej Kuźma. Trenerzy: Michał Jawczak, Jakub Nowak, Tomasz Sikorski.

Gole dla OZPN Nowy Sącz: Jasiek Urbański 3, Bartłomiej Pióro.

MAŁOPOLSKA ZACHODNIA: Patryk Jagosz, Kacper Kiszczak, Wiktor Front, Dominik Stopa , Filip Mitela, Paweł Gołdyn, Leon Dudek, Wiktor Gregorczyk, Hubert Wysogląd, Karol Pintal, Kacper Piegzik, Kacper Szelongowski, Jakub Kościuszek, Antoni Goraus, Igor Kozak, Bruno Strumiński, Filip Ćwieląg, Piotr Starzykiewicz. Trenerzy: Paweł Smółka, Wojciech Skwarczyński, Antoni Gawronek i Marian Pamuła.

Gole dla Małopolski zachodniej: Kacper Szelongowski 4, Kacper Piegzik i Antoni Goraus po 1.

TARNOWSKI OZPN: Kacper Barnaś, Eryk Grzelak, Feliks Bielak, Filip Marszalik, Jakub Kurdański, Wiktor Mrozik, Vito Maniawski, Mateusz Słowik, Marcin Ramian, Jakub Halberda, Leon Kukuś, Szymon Bryl, Krzysztof Pałucki, Jakub Kowal, Szymon Wolsza, Nikodem Sambor, Igor Głowacki, Kacper Kurek. Trenerzy: Mieszko Okoński i Mirosław Sułek.

Gol dla OZPN Tarnów: Igor Głowacki 1.

Reprezentacja subregionu krakowskiego zdominowała XIX Turniej im. Juliana Mytnika organizowany dorocznie przez Małopolski Związek Piłki Nożnej. Młodzi piłkarze prowadzeni przez zespół trenerski: Krzysztof Świątek i Michał Kaczmaryk zdołali pokonać swoich rywali i w dobrym stylu zdobyli główne trofeum.

Kraków lepszy od konkurentów

W Wadowicach, 3 maja br., spotkały się reprezentacje subregionów: Krakowa, Małopolski zachodniej, Nowego Sącza i Tarnowa na tradycyjnym, XIX Turnieju Młodzików im. Juliana Mytnika. Na boiskach MKS Skawa rywalizowały 9-osobowe zespoły rocznika 2008 i młodszych. Grano systemem „każdy z każdym". Mecze trwały po 40 minut.

- Małopolska zachodnia - Nowy Sącz 2-1
- Kraków - Tarnów 3-0
- Tarnów - Nowy Sącz 1-3
- Małopolska zachodnia - Kraków 2-3
- Tarnów - Małopolska zachodnia 0-2
- Kraków - Nowy Sącz 2-0

1.	Kraków	3	9	8-2
2.	Małopolska zach.	3	6	6-4
3.	Nowy Sącz	3	3	4-5
4.	Tarnów	3	0	1-8

Sprawnie zorganizowany turniej to zasługa trenera koordynatora MZPN Krzysztofa Szopy oraz działaczy Podokręgu PN w Wadowicach: prezesa Henryka Sochackiego, wiceprezesa Zygmunta Sankowskiego i sekretarza Kazimierza Walusa. Memoriał Juliana Mytnika bacznie śledzili i nagrody wręczali członkowie Prezydium Zarządu MZPN: Jerzy Nagawiecki i Tadeusz Szczerbowski, przewodniczący Wydziału Szkolenia Władysław Łach oraz wiceprezes Podokręgu Wadowice Józef Mamoń.

Trenerzy poszczególnych drużyn wybrali najlepszych zawodników turnieju. Wyróżnienia otrzymali:

- Szymon Bil (Kraków)
- Kacper Szelongowski (Małopolska zach.)
- Jasiek Urbański (Nowy Sącz)
- Wiktor Mrozik (Tarnów)

Arbitrzy turnieju: Mariusz Adamczyk, Bartosz Kamiński, Tymoteusz Kraska, Michał Skrzypczak, Sławomir Wiecheć, Sławomir Zięba - wszyscy Kolegium Sędziów Wadowice.

Patron honorowy turnieju JULIAN MYTNIK(1911-1976) - wspaniały człowiek, patriota, działacz sportowy. W latach II wojny światowej żołnierz AK ps. Marwin, major, dowódca IV odcinka m. Kraków, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz Medalem Zwycięstwa i Wolności.

Sędzia piłkarski i działacz związany z Krakowskim Okręgowym Związkiem Piłki Nożnej od 1936 roku. Pan Julian w trakcie 13 sezonów w latach 1952–1964 sędziował 65 meczów w najwyższej klasy rozgrywkowej, w tym kluczowe zawody decydujące o mistrzowskich tytułach. Dostąpił także zaszczytu arbitra klasy międzynarodowej i w tej roli poprowadził, 5 października 1960, rozgrywany w Budapeszcie mecz Pucharu Europy Mistrzów Klubowych Ujpest - Crvena Zvezda Belgrad 3-0. Ponadto kilkakrotnie był rozjemcą towarzyskich spotkań międzynarodowych, w tym meczów krakowskiej Wisły z Interem Bratysława w 1953 roku, z Associação Atlética Portuguesa w 1956 roku i Rapidem Wiedeń w 1957 roku.

W kolejnych dekadach Julian Mytnik należał do grona wpływowych działaczy futbolowych w Polsce. Przewodniczył Wydziałowi Sędziowskiemu KOZPN w latach1969–1974, pełnił również funkcję wiceprezesa Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Dla uczczenia pamięci zmarłego w 1976 roku Juliana Mytnika Polski Związek Piłki Nożnej ufundował puchar jego imienia dla reprezentacji do lat 23 wywodzących się z piłkarzy klas okręgowych.

W okresie 1986 - 1999 Julian Mytnik patronował Halowym Turniejom Trampkarzy Młodszych organizowanych przez KOZPN na terenie Makroregionu obejmującego OZPN-y w Rzeszowie, Przemyślu, Krośnie, Nowym Sączu i w Tarnowie. Następnie, od 2000 roku, doroczne turnieje im. Juliana Mytnika organizuje Małopolski Związek Piłki Nożnej, a uczestnikami rywalizacji są zespołu reprezentujące subregiony: tarnowski, sądecki, krakowski i małopolski zachodniej.

JERZY NAGAWIECKI

Stadion na miarę XXI wieku

Nowoczesny i zarazem kameralny futbolowy stadion: boisko pokryte syntetyczną trawą z wmontowanymi zraszaczami, oświetlenie o natężeniu ok. 500 luksów, kryte trybuny dla 1224 widzów mieszczące szatnie z wyposażeniem do odnowy biologicznej – tak pokrótce prezentuje się najnowszy piłkarski obiekt Krakowa, oddany oficjalnie do użytku 30 maja 2019 roku.

Uroczystego otwarcia Stadionu Miejskiego im. Władysława Kawuli przy ul. św. Andrzeja Boboli - bo taka jest jego oficjalna nazwa - dokonał prezydent Krakowa, prof. Jacek Majchrowski stwierdzając w krótkiej przemowie, że... „Mamy stadion, który spełnia wszelkie wymogi. Jest to w zasadzie nowy, piękny architektonicznie obiekt. Będzie z niego korzystać kilkaset dzieci. (...) Gdyby takich stadionów udało się nam wybudować więcej, to byłoby bardzo fajnie..."

Stadion Prądniczanki - bowiem to liczący blisko 100 lat klub jest operatorem i użytkownikiem obiektu - będzie na co dzień służył blisko czterystu piłkarkom i piłkarzom zrzeszonym w klubie, głównie futbolowej młodzieży rywalizującej na rozlicznych frontach, a także dwóm drużynom piłki nożnej kobiet, występującym w II i III lidze oraz grającemu w lidze okręgowej zespołowi piłkarzy.

Blisko 12 mln zł

Obiekt przy ul. św. Andrzeja Boboli przeszedł w latach 2016-2019 gruntowny lifting. W ramach inwestycji wybudowano zadaszone trybuny wolnostojące, dokonano wymiany murawy boiska z naturalnej na sztuczną o wymiarach 100 x 63 m, 3 i 5 metrowe plus strefy bezpieczeństwa oraz zamontowano oświetlenie o natężeniu ok. 500 luksów. Zmodernizowany stadion prezentuje się pięknie, przyjaźnie, kolorowo. Posiada 1224 miejsc siedzących, w tym 24 tapicerowane w strefie VIP oraz 12 stanowisk przystosowanych dla mediów z dostępem do internetu. Wyodrębniono dodatkowo trybunę dla kibiców zespołu gości z 68 miejscami i osobnym wejściem. Pod widownią znajdują się szatnie dla sportowców, toalety dla widzów, pomieszczenia gospodarcze oraz zaplecze do obsługi i konserwacji stadionu i murawy.

Komisja Licencyjna Małopolskiego Związku Piłki Nożnej zaliczyła obiekt w poczet spełniających wymogi III ligi piłkarskiej mężczyzn. Dodatkowo w ramach procesu inwestycyjnego, który w latach 2016-2019 pochłonął dokładnie 11 757 172, 29 zł, gruntownie zmodernizowano budynek dawnej hali sportowej, przystosowując go do celów rekreacyjnych i usługowych.

foto: ZIS Kraków

Krakowski i dzielnicowy

Prądniczance nowoczesny stadion po prostu należał się! Sportowe stowarzyszenie, rocznik 1921, usytuowane we wsi Prądnik Czerwony tuż za granicami ówczesnego Krakowa, od zawsze kipi żywotnością godną naśladowania. Powstało z asocjacji Wezuwiusza, Zadworzanki, do których trzy lata później dołączyli piłkarze Rewii. Tak oto przyjęta w roku 1925 w poczet członków Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej Prądniczanka stała się jednym z wielu ówczesnych klubów piłkarskich okalających Podwawelski Gród. Ów boom, mocno zaznaczony w okresie tuż po odzyskaniu przez Polskę Niepodległości, ukształtował futbolową rzeczywistość Krakowa i stanowi po dziś dzień o sile futbolu w mieście Cracovii i Wisły.

Dzielnicowy znaczyło swój, sąsiedzki, niemal rodzinny. W myśl przytoczonej reguły układały się dzieje Prądniczanki. Najwybitniejsi, jak przedwojenny reprezentant kraju Antoni Łyko oraz Kazimierz Sołtysik zasilali najmocniejsze kluby, w tym wypadku Wisłę, inni nie mniej utalentowani trwali w emblematycznym dla Prądnika Czerwonego zespole, mocno zakorzenionym w lokalnym środowisku. Ową swojskość, sąsiedzkość Prądniczanki doskonale obrazuje choćby nazwisko Kawula. Od końca lat trzydziestych XX stulecia w Prądniczance występował Kazimierz Kawula, w kolejnych dziesięcioleciach klubowe barwy reprezentowało jego sześciu synów, w tym najbardziej znany Władysław, wieloletni stoper Wisły i reprezentant kraju. Także i w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych kolejne pokolenia Kawulów nietrudno znaleźć w klubowych annałach. Ale na tym nie koniec. Również partner słynnego Władka Kawuli w krakowskiej Wiśle, reprezentacyjny obrońca Fryderyk Monica, piłkarską edukację zdobywał na stadionie przy ul. św. Andrzeja Boboli.

Wróćmy na Prądnik Czerwony, przyłączony ostatecznie do Krakowa w roku 1941. U schyłku II Rzeczpospolitej klub umocnił swoją pozycję w rozgrywkach prowadzonych przez KOZPN, mierzył się w klasie „B", a od 1937 roku nawet w klasie „A", czyli na trzecim poziomie krajowych rozgrywek, gdzie rywalizował z sąsiadami: Rakowiczanką, Dąbskim oraz Łagiewianką, ŻKS Hagibor, Czarnymi, Spartą, Volanią, Bocheńskim. Piłkarską aktywnością zawodnicy z Czerwonego Prądnika wykazywali się również podczas hitlerowskiej okupacji, uczestnicząc w konspiracyjnych rozgrywkach Krakowa.

W pierwszych tygodniach 1945 roku skonsolidowana drużyna Prądniczanki paliła się do gry i przystąpiła, w gronie 54 zespołów, do prowadzonych przez KOZPN eliminacji mających na celu usystematyzowanie rywa-

lizacji i przydzielenie drużyny do poszczególnych szczebli rozgrywek. Ostateczni trafiła do mocnej klasy „B". Niemal równolegle, w 1946 roku, klub ulokował się na zbudowanym wówczas obiekcie przy ul. św. Andrzeja Boboli. Na tym miejscu pozostał do dziś.

Prądniczanka to symbol Prądnika Czerwonego, mocno zakorzeniony w lokalnym środowisku. W latach PRL-u klubowi patronowała pobliska huta szkła o tej samej nazwie. Zespół piłkarski balansował między klasą „B" a okręgówką. Pamiętam doskonale Prądnik Czerwony lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku jako kameralną enklawę głównie domków jednorodzinnych. Obserwowałem potyczki Prądniczanki z trybun pełnych kibiców, cieszyłem się golami choćby Janka Kila, który trafił później na wiele sezonów do krakowskiego Hutnika. Niedzielne mecz był tematem rozmów mieszkańców Prądnika, wygrane pozwalały piłkarzom chodzić z podniesioną głową, po porażkach niezbyt chętnie pokazywali się na ulicy.

O rozwój kolejnych roczników dbali trenerzy, m.in.: Władysław Szewczyk, Tadeusz Glimas, Alfons Danielowski, Kazimierz Trzciński, Edward Jabłoński, Jerzy Suder, Tadeusz Moskal, Jerzy Smoter, Jan Karwecki, Franciszek Surówka oraz wychowujący zdolną młodzież: Władysław Kolasa, Jacek Sitko i Andrzej Bahr. Wymienieni baczyli, aby Pradniczanka grała głównie swoimi ludźmi, wspomagając się niekiedy uznanymi zawodnikami. W gronie tych ostatnich warto wspomnieć Mirosława Szymkowiaka i Jacka Matyję.

Dzielnicowa Prądniczanka tamtych lat żyła intensywnie. Wokół klubu toczyło się nie tylko sportowe życie dzielnicy, ale również kulturalne i towarzyskie. A w sobotnie popołudnie w dawnej hali sportowej się działo: była zabawa, lub przyjęcie weselne...

Piękny, kameralny, nowoczesny...

W 2021 roku Klub Sportowy Prądniczanka obchodzić będzie 100-lecie działalności. Dostojny jubileusz będzie świętować odnowiona i wzmocniona nie tylko nowoczesnymi obiektami godnymi wiekowej organizacji: stadionem przy ul. św. Andrzeja Boboli i halą sportową przy ul. Majora, ale także mnogością sportowych sekcji: piłką nożną kobiet i mężczyzn, koszykówką, siatkówką, zapasów, zapewniających szerokie możliwości uprawiania sportu młodzieży dzielnicy. Ewenementem Prądniczanki jest rozwijająca się błyskawicznie Akademia Kobiecego Futbolu, w której trenuje blisko sto pań i dziewcząt.

Oddanie do dyspozycji klubu odnowionego stadionu ma ogromne znacznie także dla społeczności Prądnika Czerwonego. Tym samym dzielnicowy klub zyskał możliwość organizacji atrakcyjnych imprez sportowych o randze i skali przekraczającej wcześniejszy, lokalny status. Najbliższą zaplanowano na 8 czerwca br., kiedy to na Stadionie Miejskim im. Władysława Kawuli przy ul. św. Andrzeja Boboli 5 dojdzie do międzypaństwowy mecz amp futbolu Polska – Irlandia. Kolejne zapewne zagoszczą w tym pięknym, kameralnym, nowoczesnym sportowym obiekcie.

JERZY NAGAWIECKI

Zamiast dogrywki

Kloppowi to się należało

Zdarza się również w futbolu, że koniec nie zawsze wieńczy dzieło. Bywa, iż ostatnie akordy wcale nie brzmią tak pięknie, jak byśmy chcieli. Powszechnie oczekuje się spektaklu na miarę poprzednich, zgodnie z leitmotivem „ekscytacja". Każdy jednak może być zmęczony, również aktorzy wielkich scen. Wówczas dochodzi do sytuacji, że niedosyt bierze górę nad doznaniami z najwyższych pięter estetyki. Cieszy się wyłącznie zwycięzca. Również dlatego, że wybaczenie za ostatnią rolę ma zagwarantowane. Po drugiej stronie barykady panuje przeświadczenie, iż meta znajdowała się o jeden most za daleko.

Sami znaleźliśmy się w takiej sytuacji, tyle że strasznie dawno temu. Za kilka miesięcy minie półwiecze od rozpoczęcia pucharowej epopei przez Górników z Zabrza. Zaczął z Gezą Kalocsayem na trenerskiej ławce, skończył pod wodzą Michała Matyasa, ale aż do decydującej chwili było to pasmo sukcesów. Wprawdzie zdarzyła się po drodze porażka w Sofii, lecz nie miała znaczenia w kontekście dwumeczowego bilansu z Lewskim. Dominowały rzeczy niesamowite, choćby w Glasgow, gdzie „Na Ibrox Park rozpętała się burza piorunów" (3-1 z Glasgow Rangers). Bywało, że Staszek Penar ze „Sportu" barwnie opisywał bój w Atenach na maszynie z grecką klawiaturą. Do tego dochodził pucharowy tryptyk z AS Roma, gdy strasburski poker z monetą nakrył czapką emocje towarzyszące ruletce w najsłynniejszych kasynach.

Zwieńczenie miało nastąpić na wiedeńskim Praterze, tam została zaplanowana finałowa rozgrywka z Manchester City. Miało być pięknie, ale nie było. Łącznie z pogodą, bo lało jak z cebra. W hektolitrach wody utonęły nadzieje. Najpierw nie ustrzeżono się przed dobitką Neila Younga. Niebawem jakże kosztowny błąd popełnił Stanisław Oślizło, Hubert Kostka nie był w stanie uratować sytuacji z karnym Francisa Lee, choć był bardzo blisko. Później zaczęła się rozpaczliwa pogoń za straconym czasem. Oślizło znalazł okazję na rehabilitację, a wszystko by wróciło do punktu wyjścia, gdyby Jan Banaś nie zachował się egoistycznie pod bramką Joe Corrigana. Tego, że Górnik spisywał się w poprzednich rundach fenomenalnie nie zmieni nic. Ale również bez zmian pozostanie na wieki przeświadczenie, że finałowy mecz na Praterze był słabym widowiskiem. Tego poglądu oczywiście nie podzielano w okolicach Maine Road...

Przed kilku dniami historia zatoczyła koło. Z czystym sumieniem trzeba zgodzić się z opinią, że ostatnia edycja Champions League nie miała sobie równych. Faworyci, choć tylko na papierze, przewracali się jeden po drugim. Real Madryt? Niech cały sezon jak najszybciej wymaże z pamięci. Bayern Monachium? W zderzeniu z FC Liverpool nie miał żadnych szans. Juventus Turyn? Chyba nikt go nie upokorzył u siebie do takiego stopnia jak Ajax Amsterdam. FC Barcelona? Baty na Anfield bolały tak samo jak w Rzymie, a jeszcze bardziej od lania otrzymanego kiedyś w Paryżu, bo przecież tę sytuację udało się jakimś cudem uratować. Do tego dochodziły dosłownie sekundowe, jakże raptowne zmiany akcji. Tottenham Hotspur chodził na linie podczas frapującego rewanżu z Manchester City. O totalnej plajcie „Barcy" na Anfield już wspomniałem. Nieco za wcześnie witał się z gąską Ajax, ostatecznie nie wytrzymał konkurencji z londyńskimi „Kogutami", choć chwilę wstecz jeszcze było zupełnie inaczej.

Suma zdarzeń niesamowitych w ostatniej edycji LM układała się w tak nieprawdopodobną całość, że oczekiwania kapitalnej puenty w Madrycie były ze wszech miar uzasadnione. Także dlatego, że po kilku tygodniach przebywania na L4 wracał na boisko Harry Kane, co miało być ważnym atutem Tottenham. Na kanwie powrotu Harry'ego oczywiście odżył klasyczny temat pod tytułem „co lepsze?": wielce renomowany rekonwalescent (Kane) czy znajdujący się w apogeum formy aktor zazwyczaj dalszego planu (Lucas Moura). Mauricio Pochettino postąpił tak jak Gusztav Sebes w finale MŚ '54, kiedy dawał szansę cokolwiek cherlawemu, za to bezdyskusyjnie wielkiego formatu Ferencowi Puskasowi. W obu przypadkach nie były to dobre wybory, ale pokażcie trenera, który w takich sytuacjach odstawi asa do kąta?!

Sądzę, że słaba jakość widowiska w Madrycie miała jedno ze źródeł w jednorodności gatunkowej finałowych rywali. W hipotetycznym układzie: Liverpool - Ajax musiały padać bomby, przy obecności Tottenham już niekoniecznie. Ponadto nie każdemu, choć angielskim sędziom akurat tak, przypadło do gustu ekspresowe podyktowanie karnego przez Damira Skominę. Niezależnie od ocen, była to decyzja mająca duży wpływ na rozwój wydarzeń. Nie da się przy okazji ukryć, że presja na „The Reds" wywierana przez „Koguty" była tyle spóźniona, co przez długie minuty słabowita.

W epilogu fantastycznej edycji LM mieliśmy zaserwowaną nijakość. Jakie to jednak ma znaczenie, skoro po finalnym gwizdku wreszcie mógł zagościć uśmiech na twarzy trenerskiego giganta, Jürgena Kloppa. Przegrywał i przegrywał najważniejsze partie, aż wreszcie zgarnął pełną pulę. Cudownie, bo Kloppowi „to się po prostu należało", choć - jak się zdaje - wcale nie ma na imię Beata.

JERZY CIERPIATKA

Szkoleniowe poniedziałki w MZPN

Kierowany przez Władysława Łacha Wydział Szkolenia MZPN jest autorem programu „Szkoleniowe poniedziałki". Oryginalne przedsięwzięcie powstałe w Małopolskim Związku Piłki Nożnej zostało skierowane do środowiska małopolskich trenerów odpowiedzialnego za szkolenie dzieci i młodzieży. Służy doskonaleniu warsztatu trenerów, podniesieniu jakości pracy z młodymi adeptami futbolu, zwiększeniu efektywności selekcyjnej oraz wypracowaniu optymalnych form współzawodnictwa.

Inauguracja cyklu „szkoleniowych poniedziałków" miała miejsce 13 maja. W siedzibie MZPN kilkunastu trenerów wysłuchało prelekcji zatytułowanej „Indywidualizacja jako kluczowy czynnik szkolenia" przygotowanej przez Krystiana Pacia - trenera Mobilnej Akademii Młodych Orłów. W drugiej części spotkania debatowano o kierunkach rozwoju piłkarstwa młodzieżowego w Małopolsce, o sposobach sprostania rosnącym wyzwaniom, o koniecznych zmianach organizacyjnych i konkretnych rozwiązaniach regulaminowych.

„Szkoleniowe Poniedziałki" w MZPN mają charakter otwarty. Postanowiono, że spotkania odbywać się będą w każdy drugi poniedziałek danego miesiąca w godzinach 19.00-21.00 w miejscu każdorazowo wskazanym przez organizatora.

Zdefiniowano tematykę kolejnych spotkań:

- czerwiec 2019 – organizacja obozów sportowych - sprawozdanie ze stażu „Premium Coach",
- wrzesień 2019 – rola i znaczenie selekcji w piłce nożnej
- październik 2019 – sprawozdanie ze stażu „Premium Coach"
- listopad 2019 - współpraca trenerów w sztabie szkoleniowym
- grudzień 2019 – periodyzacja taktyczna w zespołach 7, 9 i 11 osobowych
- styczeń 2020 – współpraca na linii trener – rodzic – zawodnik
- luty 2020 - edukacja sportowa w piłce nożnej (rola klas sportowych w procesie szkolenia)
- marzec 2020 – zmiana przynależności barw klubowych zawodnika – przepisy oraz możliwość dalszego rozwoju

Elektroniczna rejestracja uczestników prowadzona jest poprzez specjalną aplikację - formularz zgłoszeniowy znajdujący się na stronie internetowej www.mzpnkrakow.pl.

(JN)

Finał dla Hutnika i Orła

Poznaliśmy finalistów Pucharu Polski na szczeblu Małopolski. 12 czerwca 2019 w Kalwarii Zebrzydowskiej zagrają Hutnik Kraków i Orzeł Ryczów.

Na boisku w Szczyrzycu Hutnik już po 18 minutach prowadził 4-0 i mógł później kontrolować wydarzenia na murawie. Natomiast wyrównany mecz rozegrany został w Tarnowie, gdzie Tarnovia podejmowała Orła Ryczów. Goście wygrali 1-0 po golu Michała Matejki, który głową sfinalizował dośrodkowanie.

Orkan Szczyrzyc - Hutnik Kraków 2-6 (0-4)

0-1	Kamil Sobala 2
0-2	Krzysztof Świątek 6
0-3	Mateusz Kotwica 11
0-4	Krzysztof Świątek 18
1-4	Krzysztof Piekarczyk 62 (karny)
1-5	Grzegorz Marszalik 81
1-6	Krzysztof Świątek 90
2-6	Damian Wsół 90+

Tarnovia - Orzeł Ryczów 0-1 (0-1)

0-1	Michał Matejko 34

(ag)

Ś.P. **Andrzej Błasiak**

W wieku 45 lat zmarł po ciężkiej chorobie Andrzej Błasiak, wiceprezes ds. organizacyjno-finansowych Podokręgu Piłki Nożnej w Oświęcimiu.

Jednocześnie pełnił funkcję wiceprezesa LKS Jawiszowice, beniaminka IV ligi zachodniej. Działał również w Małopolskim Związku Piłki Nożnej, do niedawna był członkiem Związkowej Komisji Odwoławczej.

Cześć Jego Pamięci!

* * *

Pani Danucie Witkowskiej

Prezes BRUK-BET Termalica Nieciecza SA

wyrazy głębokiego współczucia z powodu bolesnej straty Matki

składa

Zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

Zarząd Pierwszego Klubu Honorowych Dawców Krwi Cracovia Pasy, z prezesem Andrzejem Tychoniakiem na czele, postanowił uczcić Największego Sympatyka Klubu Sportowego Cracovia, Św. Jana Pawła II w 99. rocznicę Jego urodzin. 18 maja odbyła się akcja krwiodawstwa na rynku w Niepołomicach (krew oddało 9 osób, zebrano ponad 4 litry krwi).

Tym razem na remis

Natomiast w samo południe rozegrano XVIII Wielkie Derby Krwiodawców Krakowa, czyli mecz krwiodawców Cracovii i Wisły. Miejscem szczytnej rywalizacji był obiekt KS Piłkarz Podłęże, udostępniony dzięki uprzejmości prezesa Konrada Lembasa.

• Krwiodawcy Cracovii - Krwiodawcy Wisły 3-3 (1-3)

Gole: Łukasz Wiącek (2), Patrick Sadlak (k) - Tomasz Gniadek (3). Sędziowali Wojciech Łężniak i Artur Hawryszko.

KRWIODAWCY CRACOVII: Tadeusz Nowak, Grzegorz Moskal, Łukasz Wiącek, Patrick Sadlak, Witalij Pryszlak, Maciej Bil, Sylwester Wójtowicz, Adam Abramczuk, Marcin Grzybowski, Łukasz Ku, Andrzej Sajak, Roman Juroszek, Dariusz Duniec, Tomasz Romański, Paweł Wróbel, Artur Kawa.

KRWIODAWCY WISŁY: Piotr Morys, Jan Ostroga, Tomasz Gniadek, Waldemar Capiga, Adam Koprowski, Norbert Górecki, Piotr Mączeński, Tomasz Wójcik, Oskar Preczinger, Tomasz Wójcik, Adam Kapuściński, Dawid Korcala, Jakub Ostroga, Dawid Lubera, Bartosz Wójcik, Andrzej Gadowski.

Bilans 18 spotkań: 13 zwycięstw Cracovii, 3 wygrane Wisły, 2 remisy.

Puchary ufundowali: Marszałek Województwa Małopolskiego - Witold Kozłowski, Kapelan Cracovii - Ks. Infułat Dr Dariusz Raś, Kapelan Wisły - Ks. Infułat Bronisław Fidelus, Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice - Roman Ptak, Prezes MZPN - Ryszard Niemiec, Prezes Podokręgu Piłki Nożnej Wieliczka - Andrzej Strumiński, Prezes krwiodawców Cracovii - Andrzej Tychoniak. Wszyscy zawodnicy otrzymali okolicznościowe dyplomy.

Najlepszym zawodnikiem Cracovii został uznany bramkarz Tadeusz Nowak (64 lata i oddane ponad 20 litrów krwi), natomiast w Wiśle strzelec trzech goli Tomasz Gniadek.

(TC)

Dwa awanse

W Dębicy na boisku ze sztuczną trawą reprezentacje Małopolskiego ZPN rozegrały mecze z Podkarpackim ZPN. Mimo wysokich porażek obie nasze drużyny awansowały do finałów Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.

U-14 Puchar im. Kazimierza Deyny (r. 2005)

• Podkarpacie - Małopolska 4-1 (1-0)
Ogórek 3, 66, Chłopek 59, 63 - Jarzębiak 48
• Opole - Śląsk 3-3 (2-2)

1. Śląski ZPN	6	12	14-8
2. Małopolski ZPN	6	10	19-11
3. Podkarpacki ZPN	6	10	14-12
4. Opolski ZPN	6	1	8-24

Najlepsi strzelcy eliminacji: 5 goli - Mateusz Stanek (Małopolska), Miłosz Regula (Śląsk).

* Awans do finałów OOM w Zbąszynku (24-30 czerwca 2019): Śląsk i Małopolska.

U-13 Puchar im. Kazimierza Górskiego (r. 2006)

• Podkarpacie - Małopolska 4-0 (1-0)
Łazor 7, Skoczylas 42, 56, Sędzimir 68
• Opole - Śląsk 1-7 (0-2)

1. Małopolski ZPN	6	15	15-5
2. Podkarpacki ZPN	6	9	9-5
3. Śląski ZPN	6	9	11-9
4. Opolski ZPN	6	3	3-19

Najlepsi strzelcy eliminacji: 4 gole: Tomasz Stanaszek (Małopolska), 3 - Piotr Zieliński (Małopolska), Michał Stępniewicz (Śląsk), Mateusz Skoczylas (Podkarpacie).

* Awans do finałów w Białymstoku (23-29 czerwca 2019): Małopolska i Podkarpacie.

(ag)

Spiżakowie: Przed Mirkiem był Andrzej...

Przy prezentacji nawet nie próbowałem ukryć dużego zaskoczenia. - Dzień dobry. To Pan?! W życiu nie powiedziałbym... - takie jak najbardziej szczere słowa usłyszał ode mnie Mirosław Spiżak. Miałem przed sobą dorosłego mężczyznę z czterema krzyżykami na karku. Hm, taki „drobiazg"... Zdążyły upłynąć dwie dekady z hakiem, gdy wybrał się w bundesligową podróż. Ale, skoro padło nazwisko „Spiżak", wskazówki zegara trzeba jeszcze bardziej cofnąć. I to zdecydowanie, bo przed Mirosławem z powodzeniem radził sobie na piłkarskich boiskach Andrzej. Ojciec mego rozmówcy.

Napastnik waleczny

W Podłężu do dziś pamiętają, że Andrzej Spiżak był wychowankiem miejscowego Piłkarza. Grał na tyle dobrze, by zwrócić na sobie uwagę przedstawicieli Prokocimia. Spiżak (rocznik 1944) grał w kolejowym klubie w latach 1960-63, nastąpiły przenosiny do Cracovii. Już w jej barwach otrzymał powołanie do wojska, w Wawelu znajdował się pod trenerską kuratelą niedawno zmarłego Aleksandra Hradeckiego. Na stadionie przy ul. Bronowickiej zwracała uwagę coraz lepiej zawiązująca się współpraca tercetu panów „S": Janusz Sputo - Ryszard Sarnat - Andrzej Spiżak. Po przejściu do „cywila" Sputo trafił do Wisły, Sarnat do Cracovii a Spiżak do niej wrócił. I miał się w niej dobrze, będąc walecznym napastnikiem, co w parze z finezją Sarnata stanowiło ciekawy melanż.

Na przykład zagrali kapitalnie, na dwa ustrzelone dublety, przeciwko Garbarni. W tymże sezonie 1968/69 w przedniej formacji doskonale prezentował się ponadto Zbigniew Stroniarz, brat znanego bramkarza Henryka. Cracovia ostatecznie wróciła w szeregi ekstraklasy, a prywatną satysfakcję dla Spiżaka, podobnie jak dla stopera Dominika Kubika, stanowiły bramki zdobyte kosztem „samego" Górnika Zabrze (2-3 w Pucharze Polski). Start w ekstraklasie był obiecujący, dla Spiżaka również (dwa gole przeciwko Gwardii w Warszawie). Była to jednak jedyna zdobycz w 16 rozegranych meczach. Beniaminek nie utrzymał się na powierzchni, a później przez trzy kolejne sezony tonął jeszcze bardziejAndrzeja Spiżaka już przy tym nie było. Trafił na kilka lat do tarnowskiej Unii, która podjęła próbę zmontowania mocnego składu. Nowi zjeżdżali nad Białą z różnych stron kraju. Spiżak i Bogdan Szczerbiński z Krakowa, Franciszek Stein z Gliwic, Andrzej Grębosz ze Złotoryi, Adam Hebda z Kalwarii Zebrzydowskiej, Joachim Rak ze Śląska...

Na odzyskanie drugoligowych szlifów, zresztą na moment, trzeba było jednak długo czekać. Ale już bez Spiżaka. W połowie lat 70. wrócił jeszcze na krótko do Prokocimia i tam zakończył karierę. Do końca życia, które w wieku zaledwie 56 lat przerwała nieuleczalna choroba, pracował w Krakowskich Zakładach Garbarskich.

Telefon z Niemiec

Starsza córka państwa Spiżaków, Elżbieta należała do krajowej czołówki w biegu na 400 metrów przez płotki. Z kolei małżonka Andrzeja Spiżaka pracowała w „Kablu". To istotna informacja w kontekście piłkarskiego rodowodu Mirosława, który jako dziecko stawiał pierwsze piłkarskie kroki właśnie w klubie z ul. Wielickiej. Akurat pod okiem „człowieka-orkiestry", czyli Józefa Krawczyka, ten zajmował się w Kablu wszystkim. Czy Mirka trzeba było jakoś specjalnie zachęcać do gonienia za piłką? Nie, w żadnym wypadku. Mama znała Józka Krawczyka, istotne, że z Kozłówki było na stadion najbliżej. Bacznym obserwatorem postępów Mirka był ojciec, doskonale znał się na futbolu. To był ledwie wstęp do przygody, następny etap stanowiły treningi Spiżaka juniora w Wiśle, u Janusza Krupińskiego, później u Marka Kusty. No, a na początku była szkółka prowadzona na Reymonta z powodzeniem przez Stanisława Chemicza.

Dr Chemicz do dziś ma powody do autentycznej satysfakcji, że wychowankami szkółki było wielu znanych futbolistów. Poproszony kiedyś przez „Futbol Małopolski" o wytypowanie najlepszej „jedenastki" ze swoich podopiecznych zdecydował się na następującą drużynę (w ustawieniu 1-4-4-2): Marcin Juszczyk - Paweł Weinar, Łukasz Skrzyński, Marcin Pasionek, Piotr Stawarczyk - Krzysztof Radwański, Łukasz Surma, Dariusz Zawadzki, Mirosław Spiżak - Grzegorz Kmiecik, Bartosz Iwan. Same znane nazwiska, w tym Mirek... Spiżakowi nie było jednak dane fetować zdobycie mistrzostwa Polski przez juniorską drużynę Wisły, którą prowadził wtedy Wojciech Stawowy. Nieco wcześniej bowiem zadzwonił menedżer z Niemiec i zaproponował przyjazd do Uerdingen. W domu Spiżaków zapadła decyzja na „tak", ze strony rodziców była to w zasadzie tylko akceptacja tego, co postanowił syn.

Uerdingen, Leverkusen, Unterhaching...

Nie da się ukryć, że najpierw było bardzo ciężko. Tęsknił za Krakowem bardzo, zresztą zawsze. Niezależnie od tego jak układały się losy wiedział, że kiedyś tu wróci. W wieku 17 lat trzeba było radzić sobie samemu. Polacy mają to do siebie, że na obczyźnie pomagają innym niechętnie, jeśli w ogóle. W stosunku do Mirka były reprezentant Polski, a od dawna osiedlony w Niemczech Marek Leśniak okazał się wiernym wyznawcą tej swoistej filozofii...

Spiżak, jeszcze junior, wykazywał się w Uerdingen dużą bramkostrzelnością. Ten atut przykuł uwagę działaczy słynnego Bayeru Leverkusen. Trafił do szerokiej kadry seniorów, ale zrobienie następnego kroku już nie wchodziło w rachubę. Christoph Daum, postać wybitna pod względem warsztatu trenerskiego, za to o cokolwiek słabym kręgosłupie moralnym, nie dał szansy Mirkowi. Słusznie? Spiżak miał prawo czuć się zawiedzionym takim rozwojem sytuacji, jednak ogarniając sprawę w realnych kategoriach był świadom szalonej konkurencji panującej wówczas (i nie tylko wtedy...) w Bayerze. Jens Nowotny, Carsten Ramelow, Ulf Kirsten, Michael Ballack, Oliver Neuville, Brazylijczycy Ze Roberto, Emerson, to ledwie część listy prawdziwych asów... W głowie się kręci... Pozostały jedynie udane występy w turniejach halowych i gra w rezerwach.

Bayer stracił w ostatniej kolejce znajdujący się dosłownie na wyciągnięcie ręki tytuł mistrza Niemiec, bo przegrał w podmonachijskim Unterhaching. Przegrał szansę na rzecz Bayernu, który długo okazywał pozaprotokolarną wdzięczność nieczekiwanemu sojusznikowi. Właśnie do SpVgg Unterhaching, za 200 tys. DM, trafił Spiżak i miał przed sobą zupełnie inny sezon niż poprzed-

nio. Rozegrał 23 mecze w 1. Bundeslidze, pięciokrotnie trafił do siatki. Niekiedy w spektakularnych okolicznościach, skorzystam z czynionych wtedy przeze mnie na bieżąco budesligowych relacji:

Kahn bez szans

· Premierowy gol Mirosława Spiżaka (syn Andrzeja, znanego przed laty gracza m.in. Cracovii) niemal doprowadził Unterhaching do niespodziewanego zwycięstwa nad VfB Stuttgart. Jednak w 85. min Krassimir Bałakow absolutnie pewnie wykorzystał karnego.

· Kolejny materialny dowód, że talent Mirosława Spiżaka rozwija się doskonale. Przed tygodniem gracz SpVgg Unterhaching wpisał się na listę w wyjazdowym meczu z VfB Stuttgart (2-2), w dwóch sytuacjach ratując swój zespół od utraty goli. Przedwczoraj Spiżak znów zaprezentował się wyśmienicie, przesądzając o pokonaniu przez Unterhaching groźnej ekipy Hamburger SV (2-1). Przy stanie 1-1 Spiżak zawiązał akcję z Davidem Zdrilićem, nagle zaskakując Hansa-Jörga Butta przepięknym strzałem w górny, przeciwległy róg.

· Kiedy nie jest się w normalnej formie nie da się wygrywać. - Ponieśliśmy zasłużoną porażkę - uczciwie odniósł się do ponurej rzeczywistości trener Bayernu Ottmar Hitzfeld, gdy jego piłkarze musieli uznać wyższość lokalnego rywala z Unterhaching. Mistrzom Niemiec nie brakowało dogodnych okazji, ale Mehmet Scholl, Paulo Sergio czy Giovane Elber nie umieli znaleźć sposobu na zmuszenie Gerharda Tremmela do kapitulacji. Za to w 57. min kardynalny błąd (poprzeczne podanie wzdłuż własnego pola karnego) popełnił libero Jens Jeremies, zaś Mirosław Spiżak plasowanym strzałem w dolny róg nie dał szans Oliverowi Kahnowi.

Na łamach „Przekroju"

Jednak na koniec sezonu nastroje w obu klubach były diametralnie inne. Bayern raz jeszcze sięgnął po koronę, bo w 4. minucie przedłużonego czasu gry Patric Andersson strzelił gola na 1-1 bramkarzowi Hamburger SV. A remis przedłużał panowanie Bayernu, o czego przerwaniu marzono w Gelsenkirchen. Pech Unterhaching, które pragnęło uratować się przed degradacją polegał na tym, że drużyna Spiżaka grała na wyjeździe akurat z Schalke...

Mirek do dziś pamięta detale tamtych dramatycznych scen po końcowym gwizdku. Mimo podwójnej zaliczki (jednego z goli strzelił właśnie Spiżak), a później prowadzenia 3-2 Unterhaching ostatecznie przegrał 3-5 i spadł z ligi. Na pożegnanie Parkstadionu bodaj jeszcze głośniej szlochali fani Schalke. Klub z Gelsenkirchen modlił się o to, by Bayern przegrał z HSV. Kiedy Siergiej Barbarez pokonał Kahna była 90. minuta. Niebawem ktoś puścił w eter, że Bayern przegrał w Hamburgu, co oznaczało tytuł dla Schalke. Na boisko wdarły się tłumy i fetowały dziką radość. Przedwcześnie... News o wpadce Bayernu okazał się tyle przedwczesny co fałszywy. Bo przecież jeszcze zdążył powiedzieć najważniejsze słowo Andersson...

Interesujące, że jesienią 2001 Spiżak trafił na łamy „Przekroju", w publikacji poświęconej szkoleniu piłkarskiej młodzieży: „Kiedy porównaliśmy cykl treningowy naszego czołowego juniora z jego rówieśnikiem w Ajaksie Amsterdam, okazało się, że ten w Holandii trzykrotnie częściej trenował z piłką. Co ciekawe, polska młodzież - choć nie zawsze - potrafi wytrzymać na Zachodzie twardy reżim treningowy. Mirosław Spiżak otrzymywał w bundesligowym SpVgg Unterhaching szansę, coraz częściej w podstawowym składzie Feyenoordu Rotterdam pojawia się Euzebiusz Smolarek".

Mirosław Spiżak stanął przed trudnym dylematem. Mógł pozostać w 1. Bundeslidze poprzez zmianę klubu, a ofert nie brakowało. Wybrał jednak opcję pozostania w Unterhaching, gdzie czuł się bardzo dobrze. Przeniósł się do Akwizgranu dopiero rok później, po spadku SpVgg o jeszcze jedną klasę rozgrywkową. Alemannia Aachen, MSV Duisburg, Sportfreunde Siegen, raz jeszcze SpVgg Unterhaching... - to wszystko były kluby drugoligowe, w jakich z powodzeniem występował Spiżak. Gra w SV 07 Elversberg i amatorskim FC Würzburger Kickers miała już tylko marginalne znaczenie.

Stany uczuciowo średnie

Jak z perspektywy czasu ocenia lata poświęcone futbolowi na niemieckiej ziemi? Z pewnością nie żałuje tamtego wyboru. Z autopsji poznał smak Bundesligi, wysokie umiejętności jej trenerów (szczególnym mirem cieszy się Lorenz-Günter Köstner), zaliczył ponad 180 występów w 2. lidze, w obu klasach wpisywał się na listę. Do tego doszło kilka meczów w młodzieżowej reprezentacji Polski. Zawsze chciał do kraju wrócić, konkretnie do Krakowa. Przed dziesięciu laty to uczynił, wybudował dom w Gaju i pracuje. Najpierw w międzynarodowej firmie drukarskiej. To trudny, specyficzny rynek, który postanowił zmienić. Teraz zajmuje się budową domów. Czuje się szczęśliwy z wieloletnią partnerką Sylwią, mają dwoje dzieci (3 i 5 lat).

A kontakt z futbolem? Można te relacje określić jako stany uczuciowo średnie. Nigdy nie chciał być trenerem, ten kierunek nie interesuje go zupełnie. Natomiast regularnie ogląda mecze. Czasem bezpośrednio, z reguły na szklanym ekranie. Gdy dzwonię późnym wieczorem, telefon nie odpowiada. Sygnał zwrotny rozlega się po kilku minutach. Patrzę na zegarek i kojarzę od razu. Trwa rewanż Unionu Berlin z VfB Stuttgart o 1. Bundesligę i właśnie zaczęła się przerwa...

JERZY CIERPIATKA

Losowanie gospodarzy meczów barażowych seniorów i młodzieży

28 maja w siedzibie MZPN odbyło się losowanie gospodarza pierwszego meczu barażowego o awans do III ligi oraz gospodarzy pierwszych meczów barażowych w ligach młodzieżowych.

Gospodarz pierwszego meczu barażowego o awans do III ligi męskiej: zwycięzca grupy zachodniej (na dzisiaj Jutrzenka Giebułtów). Pierwszy mecz 22/23 czerwca godz. 17:00, rewanż 26 czerwca godz. 17:00. Na wniosek zainteresowanych klubów terminy mogą zostać zmienione.

Także we wtorek, 28 maja 2019 r., odbyło się losowanie gospodarzy pierwszych meczów barażowych w ligach młodzieżowych (Okręg Kraków).

Gospodarz pierwszego meczu barażowego o awans do MLJS A1: zwycięzca rozgrywek Kraków/Olkusz (pierwszy mecz 15/16 czerwca godz. 11:00, rewanż 19 czerwca godz. 18:00)

Gospodarz pierwszego meczu barażowego o awans do II ligi MLJM B1: zwycięzca rozgrywek Myślenice/Wieliczka (pierwszy mecz 15/16 czerwca godz. 11:00, rewanż 19 czerwca godz. 18:00)

Gospodarz pierwszego meczu barażowego o awans do II ligi MLT C1: zwycięzca rozgrywek Myślenice/Wieliczka (pierwszy mecz 15/16 czerwca godz. 11:00, rewanż 19 czerwca godz. 18:00)

Gospodarz pierwszego meczu barażowego o awans do II ligi MLM D1: zwycięzca rozgrywk Kraków/Olkusz (pierwszy mecz 15/16 czerwca godz. 11:00, rewanż 19 czerwca godz. 18:00)

Na wniosek zainteresowanych klubów terminy mogą zostać zmienione.

W losowaniu brali udział przedstawiciele Wydziału Gier MZPN, Komisji ds. Licencji Klubowych MZPN i Kolegium Sędziów MZPN.

(ST)

Prezydium Zarządu

26 kwietnia 2019

- Jerzy Nagawiecki poinformował, iż w dniu 23 kwietnia br. w Urzędzie Miasta Tarnowa odbyło się spotkanie kierownictwa MZPN z przedstawicielami samorządowymi z miasta Tarnów, policji i działaczy klubowych. Spotkanie dotyczyło organizacji nadchodzącego meczu IV ligi MKS Tarnovia - ZKS Unia Tarnów w świetle zajść podczas wcześniejszego meczu OKS Okocimski Brzesko – MKS Tarnovia. Podczas spotkania Prezydent Miasta Tarnowa - Roman Ciepiela stwierdził, iż ma problem z kibicami niszczącymi miasto przez wypisywanie haseł, wulgaryzmów po ścianach budynków. Ponadto opisano zajścia na stadionie w Brzesku podczas meczu Okocimski – Tarnovia, starcia kibiców z policją.
- Prezes MKS Tarnovia Tarnów - Waldemar Urban poinformował, iż władze klubu wraz z policją wnioskują o podjęcie decyzji o organizacji meczu z drużyną Unii Tarnów bez obecności kibiców drużyny przyjezdnej. Policja podjęła prewencyjnie decyzję o zamknięciu ulic wokół obiektu w celu zabezpieczenia przed napływem ewentualnych kibiców drużyny przyjezdnej.
- Prezydium Zarządu MZPN podjęło uchwałę dotyczącą organizacji meczu IV ligi w dniu 1 maja 2019 r. pomiędzy drużynami MKS Tarnovia Tarnów – Unia Tarnów bez obecności kibiców drużyny przyjezdnej. Dodatkowo wysyła się trzech delegatów z Komisji ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Sportowych MZPN oraz desygnuje sędziego I ligi

do prowadzenia zawodów. Uchwała została podjęta jednogłośnie.

- Wiceprezes MZPN - Ryszard Kołtun przytoczył treść nowo podjętej uchwały Zarządu PZPN dotyczącej podmiotów upoważnionych do prowadzenia rozgrywek piłkarskich na terenie Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej. Mianowicie, mając na uwadze m.in. postanowienia Parlamentu Europejskiego oraz Rady UE w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych, Zarząd PZPN postanowił, że od 1 lipca 2019 roku wszystkie rozgrywki piłki nożnej odbywające się na terenie działania Wojewódzkiego Związku Piłki Nożnej, mogą być prowadzone wyłącznie przez związki – jako organizacje członkowskie PZPN – lub działając z ich upoważnienia jednostki organizacyjne danego WZPN, nie posiadające osobowości prawnej. Na stronie internetowej PZPN pojawiła się ponadto informacja, iż „nowe przepisy przyniosą m.in. niższe opłaty dla klubów i uproszczenie procedur rejestracyjnych zawodników."
- Prezes MZPN Ryszard Niemiec poddał pod dyskusję treść uchwały oraz wielorakie aspekty jej wprowadzenia dotyczące działalności okręgów i podokręgów. W dyskusji brali udział Wiesław Bąkowski, Zbigniew Jurkiewicz, Jerzy Nagawiecki, Ryszard Kołtun, Wiesław Biernat.
- W najbliższym dogodnym terminie zostanie zwołany Konwent Prezesów okręgów i podokręgów MZPN. Do tego czasu kierownictwo MZPN zbierze opinie prawne dotyczące podjętej uchwały Zarządu PZPN oraz przygotuje szczegółowe informacje na temat wpływów z opłat w okręgach i podokręgach.

Prezydium Zarządu

16 maja 2019

- Znaczną część posiedzenia poświęcono dyskusji nad niedawną uchwałą Zarządu PZPN, według której od 1 lipca 2019 roku jedynie członkowie PZPN, w tym Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej będą upoważnione do przetwarzania danych osobowych związanych z rozgrywkami piłkarskimi. Nieco wcześniej temat był szeroko analizowany podczas Konwentu Prezesów, spotkaniu towarzyszyła stuprocentowa frekwencja. Po zabraniu głosu przez Prezesa Ryszarda Niemca wygłosił koreferat Wiceprezes Ryszard Kołtun. W dyskusji z udziałem wielu uczestników wnioskowano zgłoszenie postulatu o zawieszeniu uchwały Zarządu PZPN do 1 lipca 2020.
- W formie uchwały postanowiono rekomendować Zarządowi ZPN, aby w najbliższym sezonie IV ligi grupa Zachodnia składała się z 18 drużyn, zaś Wschodnia z 17 zespołów. Ten projekt uwzględnia postulaty Wisły, Cracovii oraz Bruk-Bet Termaliki Nieciecza, by drużyny rezerwowe tych klubów mogły uczestniczyć w rywalizacji na poziomie IV ligi.
- W formie uchwały postanowiono rekomendować Zarządowi MZPN zatwierdzenie boisk sztucznych Victorii 1919 Jaworzno i KS Prądniczanka Kraków do rozgrywek MZPN
- W formie uchwały wyrażono zgodę na udział LKS Zgoda Byczyna w rozgrywkach MZPN (PPN Chrzanów) w sezonie 2019//2020.
- W formie uchwały zarekomendowano Zarządowi, by nowym członkiem MZPN został KS Dragoons Kraków.
- W formie uchwały postanowiono odrzucić wniosek PPN Wadowice o wyrażenie zgody na dodatkowy awans jeszcze jednego zespołu do Klasy Okręgowej Zachód.
- O kulisach meczu w Kraśniku w kontekście postawy sędziów mówił Andrzej Sękowski.
- Andrzej Godny poinformował, że finał Pucharu Polski na szczeblu Małopolski odbędzie się nie 19 czerwca, jak pierwotnie planowano, a tydzień wcześniej. Jest to podyktowane umożliwieniem reprezentacji Małopolski jak najlepszego przygotowania do czerwcowego turnieju w ramach nowej edycji Regions' Cup. Finał tradycyjnie odbędzie się w Kalwarii Zebrzydowskiej.
- Podjęto uchwałę o przyznanie odznak 105-lecia MZPN prezydentowi Tarnowa - Romanowi Ciepieli oraz kilku słynnym piłkarzom Górnika Zabrze, którzy uświetnią uroczystości w Szkole im. Polskich Olimpijczyków w Tarnowie.

(JCGL)

Reprezentacja z rocznika 2007 znów najlepsza w turnieju Młode Talenty

Reprezentacja Małopolskiego Związku Piłki Nożnej U-12 zajęła 1. miejsce w rozgrywanym w czeskim Trzyńcu międzynarodowym turnieju Młode Talenty.

Był to czwarty i zarazem ostatni z turniejów w sezonie 2018/2019 (chłopcy z rocznika 2007) drugiej edycji współpracujących ze sobą wojewódzkich związków piłkarskich Czech, Polski i Słowacji.

Wyniki:

Małopolski ZPN - Moravskosliezsky Krajský Futbalový Zväz (Ostrawa) 4-3

Małopolski ZPN - Stredoslovensky Futalovy Zvaz (Słowacja) 3-4

Śląski ZPN - Małopolski ZPN 0-2

Strzelcy dla MZPN: 4 gole - Hubert Jasiak, 3 - Mateusz Tabisz, 1 - Dominik Buźniak i Szymon Spinda.

* * *

Klasyfikacja poprzednich turniejów:

I turniej - Kraków, 16-17.09.2018: 1. Małopolski ZPN, 2. Śląski ZPN, 3. Ostrawa, 4. Bańska Bystrzyca

II turniej - Ustroń, 26-27.10.2018: 1. Śląski ZPN, 2. Małopolski ZPN, 3. Ostrawa, 4. Bańska Bystrzyca

III turniej - Nižna Korna, 1-2.2.2019: 1. Małopolski ZPN, 2. Śląski ZPN, 3. Ostrawa, 4. Bańska Bystrzyca

(og)

Tarnovia dwa razy tuż za podium

Finały XIX edycji Ogólnopolskiego Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku" za nami. Tytuły mistrzów oraz nagrody główne, czyli wyjazd na czerwcowy mecz Polska – Izrael, wywalczyli chłopcy z SP 78 Poznań (Wielkopolska, kategoria U-10) i SP 4 Kostrzyn nad Odrą (woj. lubuskie, U-12), a także dziewczynki z KKS- Katowice (Śląsk, U-10) oraz UKS SMS Łódź (woj. łódzkie, U-12).

W ogólnopolskim finale w Warszawie, granym w dniach 29 kwietnia - 2 maja br., małopolskie zespoły zaprezentowały zróżnicowany poziom i osiągnęły takież rezultaty. Na pochwałę zasłużyli reprezentanci Tarnovii. W kategorii U-10 zarówno dziewczęta, jak i chłopcy z MKS Tarnovia zajęli czwarte lokaty. Podium było bardzo blisko, tuż, tuż...

Prowadzona przez trenera Jacka Ćwika drużyna dziewczynek rozpoczęła grupowe zmagania od porażki 0-2 z KKS Tęcza Bydgoszcz. W kolejnych meczach eliminacyjnych tarnowianki nie straciły już bramki, pokonując po 3-0 Feniks Kramarzyce i GSS Grodzisk Wielkopolski, co dało im drugie miejsce w grupie. Spotkanie ćwierćfinałowe również zakończyło się wynikiem 3-0 dla Tarnovii, która udowodniła swą wyższość nad ekipą UKS Olimpii Szczecin. W półfinale młode piłkarki z naszego miasta uległy 1-3 KKS Katowice, w pojedynku o trzecią lokatę w końcowej klasyfikacji przegrały natomiast 2-3 z UKS Ząbkovia Ząbki.

W drużynie dziewcząt Tarnovii wystąpiły: Milena Gołąb, Ola Dziurda, Blanka Bator, Kamila Kukla, Nikola Sołtys, Natalia Gala, Karolina Najberek, Julia Damian, Kornelia Biedroń.

Zespół chłopców, którego szkoleniowcem jest Krzysztof Świerzb, na inaugurację, po trzech bramkach Bartka Stawarza, dwóch trafieniach Adriana Leśniaka oraz golu Filipa Bąka, rozgromił 6-0 SP nr 10 Zielona Góra. W drugim spotkaniu grupowym młodzi piłkarze Tarnovii przegrali wprawdzie 0-3 z PN Mielec, ale w ostatnim meczu grupowym pokonali 3-0 Talent Warszawa (dwa trafienia Konrada Witka i strzał Bartka Witkowskiego), kończąc rywalizację w grupie na drugim miejscu. W pojedynku ćwierćfinałowym rywalem tarnowian była Escola Futbolu Pruszcz Gdański, dzięki trafieniom Bartka Witkowskiego i Bartka Stawarza, nasz zespół wygrał to spotkanie 2-0. W półfinale młodzi futboliści z Tarnowa przegrali niestety 0-4 z UKS Volley Szczecin, natomiast w meczu o trzecie miejsce ulegli 0-3 SP nr 7 Częstochowa.

Zespół chłopców Tarnovii grał w składzie: Filip Dąbrowski, Filip Bąk, Bartek Witkowski, Bartek Stawarz, Adrian Leśniak, Tomek Golonka, Damian Rymanowski, Arek Nowak, Krystian Kargula, Konrad Witek.

Gorzej wypadły zespoły dwunastolatków. Dziewczęta z AKF Brzeźnica zdołały wywalczyć 10. lokatę, natomiast chłopcy z SP 5 z Oświęcimia zajęli przedostatnie, 15. miejsce

* * *

XIX finały „Z Podwórka na Stadion" były dobrą okazją do dokonania podsumowania małopolskiej części turnieju. Do rywalizacji przystąpiło ogółem 672 drużyny ze 1043 zgłoszonych, czyli 64%. To zadowalający rezultat, plasujący nasz region powyżej średniej krajowej. Najliczniej reprezentowany był powiat tarnowski – 83 zespoły, następnie m. Kraków – 61 i powiat gorlicki – 47. Turniej „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku" nie wzbudził większego zainteresowania w powiecie proszowickim – 5 zespołów, olkuskim i Nowym Sączu - po 12 drużyn, tatrzańskim 14 i dąbrowskim – 15 ekip. Funkcję koordynatorów turnieju z ramienia MZPN wypełniali Józef Cichoń i Mariusz Wrażeń.

JN + (sm)

Fot. fb Tarnovia Tarnów – sekcja kobiet

III LIGA WYSTARTUJE 10 SIERPNIA

W sezonie 2019/2020 rozgrywki grupy IV trzeciej ligi będzie prowadził Lubelski Związek Piłki Nożnej.

Po uzgodnieniach czterech związków makroregionu (Lubelski ZPN, Małopolski ZPN, Podkarpacki ZPN, Świętokrzyski ZPN) poinformowano, że jesienią rozgrywki wystartują 10/11 sierpnia 2019 r. Kolejne terminy: 15.08 (czwartek), 18.08 (niedziela), 24/25.08, 28.08 (środa), 31.08/1.09, 7/8.09, 14/15.09, 21/22.09, 28/29.09, 5/6.10, 12/13.10, 19/20.10, 26/27.10, 2/3.11, 9/10.11, 16/17.11.

W SEZONIE 2019-2020: IV LIGA WSCHODNIA - 17 DRUŻYN, ZACHODNIA - 18

Podczas ostatniego posiedzenia Prezydium Zarządu Małopolskiego ZPN zarekomendowano Zarządowi MZPN, aby w sezonie 2019/2020 nastąpiły zmiany w obu grupach IV ligi.

Grupa zachodnia będzie liczyć 18 drużyn po zgłoszeniach rezerw Cracovii i Wisły, a grupa wschodnia 17 drużyn po dodaniu rezerw Bruk-Betu Termalica Nieciecza (jeden zespół będzie w każdej kolejce pauzował).

Jesienią rozgrywki wystartują - podobnie jak w III lidze - 10/11 sierpnia 2019 r. Kolejne terminy: 15.08 (czwartek), 18.08 (niedziela), 24/25.08, 28.08 (środa), 31.08/1.09, 7/8.09, 14/15.09, 21/22.09, 28/29.09, 5/6.10, 12/13.10, 19/20.10, 26/27.10, 2/3.11, 9/10.11, 16/17.11.

(AG)

U źródeł futbolu

Gonimy, gonimy...

Odwieczna rywalizacja piłkarska posiada proste reguły. Najlepsi pędzą niczym kolarska czołowa w Tour de France, uciekają, szukają nowych rozwiązań, wyznaczają kierunki. Za nimi zasadnicza grupa, peleton poruszający się po szlaku wytyczonym przez liderów. Raz dystans się zwiększa, innym razem odwrotnie. Rzadko się jednak zdarza, aby średniacy, a tym bardziej maruderzy, potrafili na dłużej sprostać mistrzom.

W światowej hierarchii rodzimy futbol plasuje się w środku stawki. Odległe są lata, gdy zarówno pierwsza reprezentacja narodowa, jak kadry młodzieżowe oraz zespoły klubowe budziły respekt i napędzały rywalom strachu, kiedy biało-czerwoni pod wodzą Kazimierza Górskiego a później Antoniego Piechniczka stawali na podium światowego championatu, juniorzy prowadzeni przez Edmunda Zientarę, a później Henryka Apostela i Mieczysława Broniszewskiego zdobywali medale mistrzostw Europy i szczycili się mianem najlepszej drużyny Starego Kontynentu podczas MŚ dwudziestolatków, kiedy wreszcie Górnik, Legia, a później Wisła i Widzew potrafiły stawiać twarde warunki najtęższym klubowym tuzom Europy. Dzisiaj, zmuszeni jesteśmy oglądać plecy czołówki i... gonić.

Owa gonitwa do łatwych nie należy. Są i tacy, którzy uważają, że w rzeczywistości udaje się rzadko i nielicznym. Bowiem żeby skutecznie gonić, trzeba podążać szybciej niż ucieka-jąca czołówka. W tym sęk!

Obecnie piłkarska elita jawi się tyleż atrakcyjnie, co odlegle. Skracanie dystansu stało się ambicją kierownictwa Polskiego Związku Piłki Nożnej. Granie z najlepszymi, uczestnictwo w finałach mistrzostw świata i kontynentu uznano za obowiązek.

W minionych kilku latach pierwsza reprezentacja narodowa skutecznie przebijała się do mistrzowskich turniejów. Natomiast dla młodzieżowców szansą na poważną grę z najlep-szymi stał się status gospodarza. Dwa lata temu ME U-21 organizowała Polska, toteż repre-zentacja biało-czerwonych zyskała historyczną szansę mierzenia się z czołówka. Wyszło tak sobie. Polakom nie udało się pokonać bariery grupy. W bieżącym roku MŚ U-20 goszczą w naszym kraju, toteż narodowy team znalazł się w gronie finalistów. Podopieczni trenera Jacka Magiery zakończyli występ w 1/8 finału. Zajęcie trzeciego miejsca w grupie przed naiwnymi amatorami z Tahiti trudno uznać za sukces.

W pojedynkach z Kolumbią, Senegalem i Włochami nie byliśmy w stanie trafić piłką do siatki rywali. „Gramy po polsku: topornie, rzadko konstruujemy akcje złożone z kilku podań, skracających drogę do bramki, za często kopiemy piłkę do przodu, aby dalej, może osamot-niony napastnik coś z nią zrobi - komentował red. Stefan Szczepłek na łamach „Rzeczpo-spolitej" i dodawał: „Więcej niż wyjścia z grupy się po tej drużynie nie spodziewano." Prezes Zbigniew Boniek podzielał oceny poprzednika stwierdzając, że... „brakowało nam jakości, wyszkolenia indywidualnego i nie potrafiliśmy wykorzystać najprostszych sytuacji".

Wróćmy na chwilę do przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX stulecia, czasu sukcesów juniorskich i młodzieżowych drużyn narodowych. Biało-czerwone stroje z orzełkiem na piersi przywdziewali wówczas: Jacek Kazimierski, Joachim Hutka, Andrzej Pałasz, Andrzej Buncol, Andrzej Iwan, Mirosław Pękala, Piotr Skrobowski, Waldemar Matysik, Dariusze Dziekanowski, Wdowczyk i Kubicki, Zbigniew Kaczmarek i wielu innych, wówczas czołowych ligowców w kraju, którzy zaraz po zakończeniu wieku juniora trafiali do senior-skiej drużyny narodowej, uczestniczyli w mistrzostwach świata, zdobywali medale.

Czy drużyna U-20 roku 2019 strukturalnie przypomina tę sprzed lat? Czy w kadrze tre-nera Magiery znajdują się piłkarze o reprezentacyjnym potencjale? Sceptycyzm fachow-ców: red. Szczepłka i prezesa Bońka potwierdza powszechną opinię, że nie! W tym miejscu warto zadać pytanie dlaczego, skoro od kilku lat wdrażamy program pogoni za światową czołówkę? Jak czynić gonitwę skuteczną, skoro w reprezentacji U-20 umiejętności jak kot napłakał? Odpowiedź leży w potencjale osobowym U-20. W kadrze Magiery znalazło się ledwie sześciu przeciętnych ekstraklasowców, kilku z I ligi oraz dziewięciu „stranieros" - graczy drużyn rezerwowych i zespołów młodzieżowych z kilku europejskich drużyn.

Gonimy, gonimy... O wysiłkowych zabiegach głośno. PZPN edukuje trenerów, certyfi-kuje piłkarskie akademie, wprowadza nowoczesne systemy treningu i selekcji, stacjonarne i mobilne Akademie Młodych Orłów, wdraża narodowy model gry. I bardzo dobrze. Szko-leniowy boom milusińskich narasta. Co rusz mam okazje obserwować zmagania dzieci i młodzieży o Puchar im. Kazimierza Górskiego i Kazimierza Deyny, turnieje o Puchar Pre-zesa PZPN, Z podwórka na stadion, Turnieje im. Mytnika i gen. Monda, rozliczne gry ligowe. Zewsząd słyszę opinię, że trenujemy efektywniej i z głową.

Nie mam powodów przypuszczać, że jest inaczej. Jeśli jednak konfrontuję wyniki polskich reprezentacji juniorskich i młodzieżowych z ich rówieśnikami z Europy, to zastanawiam się w jaki sposób szkoli się zawodników w Anglii, Francji, Hiszpanii, Niemczech, Włoszech, Por-tugalii? W krajach uzyskujących regularnie wyniki znacząco lepsze niż nasze, w krajach for-sujących tempo rozwoju futbolu.

JERZY NAGAWIECKI

futbol małopolski

Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:
Małopolski Związek Piłki Nożnej.
Adres ul. Solskiego 1,
31-216 Kraków
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,
strona internetowa www.mzpnkrakow.pl,
e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (508 065 122)
redaktor naczelny

SKŁAD i DRUK:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 5 czerwca 2019

Prezes Andrzej Padewski (Wrocław) niedawno przygotował niespodziankę dla Prezesa Ryszarda Niemca (Kraków). To było zdjęcie. Na dodatek bardzo stare zdjęcie. Sprzed ponad sześćdziesięciu lat. Redaktor Niemiec przywiózł fotkę do MZPN i natychmiast dał zlecenie zajęcia się intrygującą sprawą. No to zabieram się do roboty. Od razu zdradzę, że wbrew pozorom wcale nie było to bardzo skomplikowane śledztwo, choć trochę problemów być musiało.

Historia jednej fotografii

Żadnych wątpliwości nie budziło miejsce ustrzelenia fotki. To oczywiście Wrocław, konkretnie Stadion Olimpijski, bo identycznej wieży nie uświadczysz nigdzie. Kto się na murawie prezentuje? Ano reprezentacja Krakowa w Pucharze Michałowicza, z obraniem takiego tropu również nie było kłopotów. W tym momencie pomogły metryki. To muszą być zawodnicy z rocznika 1940 względnie 1941, po wrześniu albo przed wrześniem, bo kiedyś obowiązywała taka właśnie cezura. A skoro tak, musimy tkwić w roku 1958. Zaraz, przecież właśnie Kraków wtedy triumfował...

Schody, ale nie za wysokie, zaczęły się za chwilę. Na razie nie zdradzę, który z piłkarzy uwiecznionych na zdjęciu zakwestionował wersję, że fotkę ustrzelono tuż przed meczem finałowym. - To nie wchodziło w rachubę, bo we Wrocławiu tworzyliśmy tylko jedną z kilku ekip zaproszonych na ogólnopolski przegląd utalentowanych kadr. A finał odbył się akurat w Krakowie... - zeznał całkowicie zgodnie z prawdą.

Kogóż widzimy na tle słynnej wieży? Kapitan drużyny to Andrzej Sykta, inżynier metalurg z wykształcenia, wieloletni działacz KOZPN i MZPN. Przez zdecydowaną większość kariery bramkostrzelny napastnik Wisły, jako jedyny z tego grona dostąpił zaszczytu zagrania w reprezentacji Polski seniorów. Akurat całkiem z przeciwnej strony mamy innego gracza Wisły, Tadeusza Nowaka. Kilka sezonów później czasowo, ale na długo, przeniósł się do Wałbrzycha, gdzie bronił barw Thoreza/Zagłębia. No i nie miał nic wspólnego z innym Tadeuszem Nowakiem w tym klubie, słynnym „Ferrari". „Nasz" Tadeusz Nowak nie żyje od dawna.

Identyfikacja trzech „Garbarzy" też nie nastręczyła żadnych problemów. W stroju bramkarskim stoi Michał Królikowski, zawodniczo kojarzony przez wiele sezonów z łódzkim Startem, ale też nie wolno zapomnieć o Sandecji i Hutniku. Ceniony trener, pedagog, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży w Krakowie-Nowej Hucie i jednocześnie przewodniczący Rady Trenerów MZPN. (Literka „G" na bramkarskim swetrze zawsze prezentowała się okazale).

Czwarty od prawej to Andrzej Karpiel, dla kolegów Grzesiu, przez wiele sezonów filar bloku defensywnego na Ludwinowie. Świetny egzekutor rzutów wolnych, prawie niezawodny przy egzekwowaniu „jedenastek". W Garbarni był m.in. dyrektorem klubu. To właśnie Andrzej wykluczył wersję, że fotografia dotyczy meczu finałowego...

Także czwarty, ale z lewej strony, pozuje do zdjęcia Czesław Kwiatkowski. Tytan ambicji, niezłomności charakteru, za każdą piłką był w stanie skoczyć w ogień. Niestety, odszedł przedwcześnie pod koniec poprzedniej dekady.

Obok siebie mamy dwóch piłkarzy związanych z Cracovią. Z tym, że Jerzy Ankus (piąty z prawej) był wychowankiem Hutnika, zaś Jacek Książek zaczynał w „Pasach" i niebawem po Wrocławiu został mistrzem Polski juniorów w sławnej drużynie, której trenerem był Marian Tobik, zaś spiritus movens Ignacy Książek. Ankus strzelał później gole dla Victorii Jaworzno, gdzie na lewej obronie występował Jacek Książek. Zmarł młodo, przegrał walkę z nieuleczalną chorobą. Z kolei trzeci z lewej to Jerzy Stokłosa, też przeżywający ważne chwile w Cracovii. Grał w niej także w ekstraklasie, to było po kilku sezonach gry w Skawie Wadowice. Ale najbardziej kojarzony był, jest i będzie z macierzystą Kalwarianką. Wciąż aktywny w działaniach pod egidą MZPN i PPN Wadowice.

Równanie z trzema niewiadomymi trzeba zacząć od Klemensa Drozdowskiego, na zdjęciu między Królikowskim i Karpielem. Drozdowski był defensorem Unii Oświęcim, znalazł się w szkoleniu centralnym i trafił do reprezentacji Polski juniorów. Drugie brakujące ogniwo to Jerzy Broda, też obrońca. Stoi między Książkiem i Kwiatkowskim, grał w Prądniczance. Pozostał do rozszyfrowania zawodnik drugi z lewej, najniższy z całej ekipy. To Jacek Pijanowski, przez wiele sezonów filar Tarnovii.

Kogo natomiast nie ma na zdjęciu, w kontekście rywalizacji w Pucharze Michałowicza? Przede wszystkim Karola Bieleckiego, on był trenerem tej zwycięskiej drużyny. Zaś z grona piłkarzy, dwóch zawodników uczestniczących w późniejszych, o zasadniczym znaczeniu, meczach z Warszawą (półfinał, 4-1) względnie Opolem (finał, 2-1). Chodzi o Jerzego Swobodę (Cracovia, Górnik Wałbrzych, tam u boku kończącego karierę Henryka Kempnego, następnie i może jeszcze do dziś w Australii) i Mariana Bednarczyka. Z powodzeniem grał w Prokocimiu. - Mieszka na Kozłówce i ma się dobrze - jak zapewnia niezawodny we wszelkich informacjach o kolejowym klubie Ryszard Rybak.

Uporządkujmy te cokolwiek swobodne przeskoki z miejsca w miejsce.

Od lewej: Tadeusz Nowak, Jacek Pijanowski, Jerzy Stokłosa, Czesław Kwiatkowski, Jerzy Broda, Jacek Książek, Jerzy Ankus, Andrzej Karpiel, Klemens Drozdowski, Michał Królikowski, Andrzej Sykta. To ich i kolegów zasłużenie komplementował red. Jan Frandofert na łamach „Echa Krakowa", były ku temu konkretne powody.

I jeszcze jedno. Sporządzenie niniejszego podpisu było bardzo proste, bo prawie post factum okazało się, że zdjęcie podarowane Niemcowi przez Padewskiego zostało przed kilkunastu laty zamieszczone ... w pierwszym tomie monografii MZPN. O czym jako jeden z głównych autorów już niemal zdążyłem zapomnieć...

JERZY CIERPIATKA

Polski Związek Piłki Nożnej postanowił okrasić jubileusz 100-lecia federacji plebiscytem na najlepszą „Jedenastkę Stulecia". Piekielnie trudne zadanie powierzono Kapitule, w której aż roi się od fachowców: byłych trenerów reprezentacji, działaczy oraz przedstawicieli świata mediów. Szybko okazało się, że tak naprawdę kompletowanie „Dream Teamu" to doskonała okazja, aby się poróżnić. Bowiem - zgodnie z odwieczną zasadą - co fachowiec, to opinia. Ale...

„Wymarzona Jedenastka" Stulecia PZPN

Drugie spotkanie Kapituły wybierającej „Jedenastkę stulecia PZPN" za nami. Owocna debata prowadzona przez przewodniczącego, red. senatora Andrzeja Persona, miała miejsce 28 maja br. w Warszawie. Upłynęła na rekomendacjach wygłaszanych kolejno przez trenerów reprezentacji narodowej: Pawła Janasa, Jacka Gmocha, Antoniego Piechniczka i Jerzego Engela. Selekcjonerom kadry przyszło się mierzyć z trudną materią porównawczą, ważeniem futbolu ery Ryszarda Koncewicza, Tadeusza Forysia, Michała Matyasa do czasów piłki Kazimierza Górskiego, Antoniego Piechniczka, Adama Nawałki. Zmagali się z konkretnymi problemami: wyceną klasy futbolistów różnych epok, dylematem czy w „jedenastce marzeń" winni się znaleźć reprezentanci wszystkich pokoleń 100-lecia PZPN?

Kilkugodzinne razgawory Kapituły, dywagacje na temat: kto lepszy, komu się należy, które trofea cenniejsze, zbliżyły debatę w stronę konsensusu. Można dziś stwierdzić, z niewielkim ryzykiem popełnienia błędu, że członkowie Kapituły są zgodni co do sześciu, siedmiu pewniaków. A pozostali? Zostaną wybrani najpewniej w drodze głosowania. Nastąpi to podczas wrześniowego spotkania Kapituły. Jednak ostateczną „Jedenastkę Stulecia PZPN" ukształtują kibice, którzy jesienią zyskają możliwość wyrażania swoich opinii, głosując na portalu „Łączy nas piłka". Natomiast rozstrzygniecie plebiscytu oraz honorowanie wyróżnionych nastąpi na początku grudnia bieżącego roku podczas uroczystej gali z okazji stulecia Związku.

Wybór wymarzonej „jedenastki stulecia", uczestnictwo w pracach Kapituły stanowi niewątpliwie wyróżnienie i zaszczytny obowiązek. Informujemy więc, że do grona jurorów plebiscytu zaproszono trzech przedstawiciele Małopolski: szefa sportu „Interii" - Michała Białońskiego oraz red. Jerzego Nagawieckiego – członków Komisji ds. Mediów PZPN oraz red. Jerzego Cierpiatkę z „Futbolu Małopolski". Wymienieni skutecznie zabiegali o miejsce wśród nominatów dla wielce zasłużonych piłkarzy pionierskiego czasu PZPN: Józefa Kałuży i Henryka Reymana oraz słynnego Mieczysława „Messu" Gracza, którzy tym samym ubogacili krakowską listę sław 100-lecia PZPN, na której znaleźli się ponadto: Jakub Błaszczykowski, Dariusz Dudka, Robert Gadocha, Tomasz Hajto, Andrzej Iwan, Radosław Kałużny, Tomasz Kłos, Kazimierz Kmiecik, Kamil Kosowski, Marek Koźmiński, Adam Musiał, Adam Nawałka, Radosław Sobolewski, Maciej Szczęsny, Antoni Szymanowski, Mirosław Szymkowiak, Maciej Żurawski.

Który z piłkarzy trafi do „jedenastki marzeń"? Odpowiedź poznamy w grudniu!

(JN)

Obrady Kapituły "Jedenastki Stulecia PZPN". Na zdjeciu byli selekcjonerzy reprezentacji Polski. Górny rząd od lewej: Jerzy Engel, Zbigniew Boniek, Jacek Gmoch; w dolnym rzędzie: Paweł Janas, Henryk Apostel i Antoni Piechniczek.

foto JERZY NAGAWIECKI